Wszystko co złe i dobre o Stali i Unii ➡ str. 4

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 46 | Warszawa, poniedziałek 12 czerwca 1950 r. | Rok VI

Unia Ruch prowadzi w Lidze • Katastrofa boksu śląskiego w Łodzi

POLSKA W PÓŁFINALE PUCHARU DAVISA

5000 uczestników IV Igrzysk Szkół Zawodowych

Rezultat nauki w ZSRR:

Polska-Irlandia 3:2

OPUSZCZALIŚMY stadion tenisowy w nastroju niezwykłej radości: Polska wygrała z Irlandią w ćwierćfinałowym meczu o Puchar Davisa i po raz pierwszy w historii zakwalifikowała się do półfinału. Sukces wielki, a nabiera on szczególnego znaczenia, gdy przejrzymy ostatnie performances naszych zawodników, wskazujące na trwałe podniesienie ich poziomu. Stabilizacja formy — rzecz nieznana niemal u nas przed wojną a do niedawna — rzadka i po wojnie.

I teraz trzeba sobie jasno powiedzieć co wpłynęło przede wszystkim na tak zdecydowaną poprawę klasy tenisistów? Niewątpliwie zmiana stylu pracy, trening rozważny, dyskusyjny — wartości naukowe metod, które rewolucjonizują polski sport. Oto przyczyna głęboka i istotna, dająca rezultaty efektywne i trwałe.

— Trening w Związku Radzieckim przynosi plony.

Usłyszałem głośno zdanie wśród tłumu opuszczającego stadion. Był to głos człowieka rozsądnego, logicznie rozumującego. Bo jeśli wyjeżdżamy do Moskwy w okresie najważniejszych przygotowań davisowych a teraz bijemy dwu przeciwników Izraela i Irlandię, to znaczy, że trening w Związku Radzieckim przynosi plony.

Często przeglądam korespondencję do „Przeglądu" z okresu pobytu naszych tenisistów w Moskwie. Kilku czytelników poddawało w wątpliwość pożyteczność tego wyjazdu. Oto mieszkaniec Wrocławia ob. J. pisze m. in.:

„Za krótki pobyt, zresztą od tenistów radzieckich niewiele się nauczymy. Grają przecież prawie wyłącznie na kortach krytych a poza tym tenis nie jest domeną ZSRR".

Czy to jest słuszne? Nie, nie jest słuszne. Oczywiście, że dłuższy pobyt dałby nam więcej korzyści, ale chodziło o możliwości treningu wtedy, gdy u nas jest on nie do przeprowadzenia, ale nade wszystko pragnęliśmy poznać radziecką metodę treningu. I metoda radziecka, radziecki styl przygotowania się do zawodów były tym skarbem, który przywieźli tenisiści polscy z Moskwy.

Przypominacie sobie powrót tenisistów z ZSRR po zakończeniu tam wczesnych przygotowań do Pucharu Davisa. Ich wypowiedzi były jasne i zgodne: korzyści ogromne. Niektóre wiadomości, jak np. wszechstronność treningu tenisisty, — rewelacyjne.

Pobyt w Związku Radzieckim był punktem zwrotnym w tenisie wyczynowym, kierując go na drogę najnowocześniejszego, opartego o naukę treningu. Tylko nie wszyscy jeszcze rozumiemy jego ścisłą łączność ze zwycięstwem nad Irlandią, choć potrafiliśmy doszukiwać się wartości treningu na Rivierze nawet w „honorowych porażkach" pierwszej rundy Pucharu. Ale to już są „kompleksy Riviery" i inne kompleksy międzywojennego kłamstwa.

A konkretem, dla wszystkich widocznym jest udział Polski Ludowej w półfinale Pucharu Davisa roku 1950.

E. Tr.

Szwecja czy Filipiny? Spotkają się z Polską w półfinale Davisa

SZTOKHOLM, 11.6. (tel. wł.). Szwedzkie dzienniki podały dzisiaj wyniki meczu ćwierćfinałowego o Puchar Davisa Polska — Irlandia, podkreślając dobrą postawę graczy polskich. Szwedzi, jak wiadomo, mają również rozegrać ćwierćfinał i spotkają się u siebie w kraju z egzotyczną i tajemniczą drużyną Filipin. Mecz odbędzie się w Szwecji między 16 a 18 bm.

Na razie prasa szwedzka wstrzymuje się od wszelkich prognostyków, tym bardziej, że czołowi gracze szwedzcy nie powrócili jeszcze z Paryża, gdzie po turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Francji rozgrywają towarzyskie spotkanie z Amerykanami.

Zatopek
5 km — 14:17,2

PRAGA, 11.6 (Tel. wł.). Doskonały czas — 14:17,2 na 5.000 m osiągnął Emil Zatopek w biegu o nagrodę Czechosłowackiego Związku Młodzieży. Drugi reprezentant CSR Svajgr 14:54,8 był o wiele lepszy od gości węgierskich, z których najbliżej uplasował się Szegedi 15:08,8.

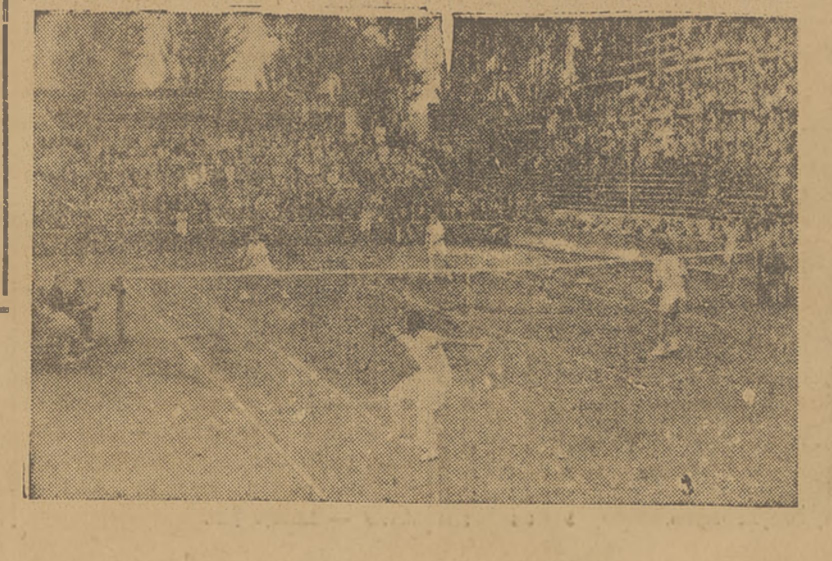
Wynik Zatopka wskazuje, że przygotowuje się on w tym roku do odegrania na mistrzostwach Europy w biegu na 5.000 m poważniejszej roli, niż na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, gdzie przegrał z Reiffem.

Reiff
1500 m. — 3:46,6

MALMO. Najgroźniejszy rywal Zatopka Reiff zgłosił próbę bicia rekordu świata na 1.500. m.

Próba nie powiodła się (Reiff osiągnął czas gorszy od rekordu świata Haegga i Stranda o 3,6 sek.), ale Reiff przebiegł dystans w znakomitym czasie 3:46,6. 2) El Mabrouk (Fr.) 3:48,4, 3) Hansenne (Fr.) 3:49,8, 4) Landqvist (Szw.) 3:50,4.

Rekordzista świata Strand był dopiero szósty z czasem 4:03,6.



Zażarta walka toczy się w deblu. Po silnym serwisie Murphego Chytrowski z trudnością łapie piłkę i atakuje Hacketta, który jest już gotów do riposty

Foto E. Franckowiak — API



Wypowiedź niemieckiego kolarza o układzie Polski z NRD

BERLIN, 11.6 (Tel. wł.). „Neues Deutschland" zamieściło wywiad z uczestnikiem wyścigu Warszawa — Praga Kurtem Plittem na temat układu między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Kurt Plitt, który jak podkreśla „Neues Deutschland" widział Warszawę, Łódź, Wrocław, Katowice i Kraków oświadczył m. in. co następuje:

„Uczciwa szczera przyjaźń między sportowcami i ludźmi Polski Ludowej, przyjaźń, która zakłada bezwzględne uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie może być dla nas wielką korzyścią.

Ja sam miałem ten wielki zaszczyt przebywać w Polsce z okazji wyścigu pokoju Warszawa — Praga. Szczególnie w Warszawie widziałem jak tam zacierają się ślady wojny hitlerowskiej. W obliczu niesłychanych sukcesów odbudowy uświadomiłem sobie, że szczególnie my młodzi ludzie nie możemy w żadnym wypadku dopuścić do tego, abyśmy mogli być użyci do nowej wojny.

Ja sam jako 16-letni zostałem powołany do pomocniczej służby lotniczej i do dziś nie mogę zapomnieć tych straszliwych obrazów, które przeżyłem w ciągu mojej krótkiej służby wojskowej. My potrzebujemy pokoju, a warunkiem utrzymania pokoju światowego w ogóle jest silna i uczciwa przyjaźń nasza z narodem polskim.

Nowy układ jest dalszym krokiem na tej drodze i mam nadzieję, że również dla nas sportowców przyniesie on ścisłe przyjazne zbliżenie ze sportowcami polskimi".

Trzy mecze międzypaństwowe w boksie

NA WALNYM zebraniu PZB został podany do wiadomości publicznej projekt kalendarzyka międzynarodowego na drugie półrocze 1950 roku, uzgodnionego z GKKF. Jak z niego wynika, polska drużyna reprezentacyjna stoczy jeszcze w tym roku trzy mecze międzypaństwowe:

Bułgaria — Polska w Sofii — 22 października,

Węgry — Polska w Budapeszcie — 12 listopada,

Czechosłowacja — Polska w CSR — 10 grudnia.

Na rok 1951 przewidzianych jest 6 meczów międzypaństwowych.

Defilada jedności, siły i sprawności fizycznej

IV IGRZYSKA były wielkim zlotem aktywu politycznego i sportowego szkolnictwa zawodowego, były wielką manifestacją pokojową. I nic dziwnego, że igrzyska sportowe mają charakter manifestacji pokojowej, bo walka o trwały pokój przenika we wszystkie dziedziny życia ludzkiego.

Wojna grozi zniszczeniem fabrykom, wsiom, domom i szkołom, kościołom i szpitalom — a więc i walka o pokój toczy się we wszystkich miastach i wsiach, fabrykach i szkołach, toczy się przy pracy, przy nauce i na boisku — powiedział na zamknięcie prezes CUSZ Janusz Zarzycki.

Na stadionie WP w Warszawie zakończone zostały IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego. Na zamknięcie igrzysk przybyli: Min. Oświaty, dr Stanisław Skrzeszewski, Prezes Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego Janusz Zarzycki, Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej pos. Lucjan Motyka i sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wróblewski.

„Nie potrzebni są nam lenie i kanciarze, nie potrzebni są nam cwaniacy, którzy nic nie robiąc jedwabnie chcieliby się przesunąć przez życie, oszukując, wykręcając się i na innych zwalając robotę.

Potrzebni są nam ludzie o uczciwym, socjalistycznym stosunku do pracy, do towarzyszy pracy, do dobra społecznego".

Na trybunę przybyła również delegacja radzieckiego Min. Szkolnictwa Wyższego w osobach prof. Fomina i prof. Keszczykowa.

W defiladzie udział wzięło około 5 tys. zawodników.

W zwartych szeregach kroczą barwne grupy młodych sportowców. Na czele młodzież z wielkim transparentem:

„Kadry decydują o wszystkim".

Witani burzliwymi oklaskami przechodzą przed trybuną zrzeszenia sportowe. Nad głowami las czerwonych proporców i różnokolorowych chorągwi sportowych. Transparenty: „W sporcie: szybciej, dalej, w pracy: więcej, taniej, lepiej".

Niemilknące oklaski witają barwną grupę dziewcząt, której szeregi tworzą wielki napis „Pokój".

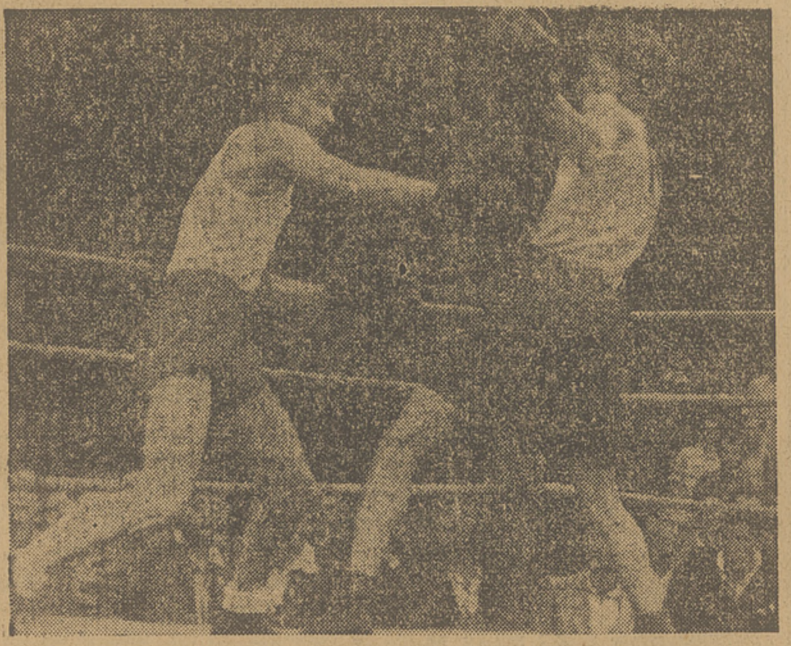
Przed trybuną przechodzi młodzież w strojach regionalnych krakowskich i mazurskich. Defiladę zamykają oddziały SP odbudowujące Warszawę.

Po defiladzie wystąpiły męskie i żeńskie grupy gimnastyczne oraz zespoły taneczne, które pięknie wykonały tańce ludowe.

Wystąpiła również liczna grupa recytatorska z montażem recytacyjno-widowiskowym „Idziemy w przyszłość". Zwarte szeregi młodzieży tworzą na boisku wielkie napisy: „Na start", „Pokój", „ZMP" — hasła; które przewodzą dziś młodzieży w ich walce, pracy i nauce.

Największą niespodzianką w turnieju Igrzysk Szkół Zawodowych była porażka Soczewińskiego z bokserem śląskim Frydrychem. Nasz fotoreporter schwycił moment ataku Soczewińskiego: Nic z tego, gdańszczanin nie trafia, gdyż Frydrych w porę unika dzięki skutecznemu odchyleniu korpusu

Foto E. Franckowiak — API



DOSZ Katowice zwycięzcą Igrzysk

Ostateczna sumaryczna punktacja IV Igrzysk Szkół Zawodowych przedstawia się następująco (ilość pkt. uzyskaną przez drużyny męskie podajemy w nawiasie):

1) Katowice — 598 (359), 2) Poznań — 533 (331), 3) Kraków — 517 (291), 4) Wrocław — 475 (279), 5) Warszawa — 444 (300), 6) Łódź — 429 (278), 7) Toruń — 369 (165), 8) Gdańsk — 220 (161), 9) Lublin — 199 (102), 10) Min. Górnictwa — 186 (186), 11) Kielce — 138 (120), 12) Rzeszów — 114 (44), 13) Białystok — 106 (17), 14) Olsztyn — 79 (75), 15) Szczecin — 69 (69).

Niedziela rewelacji lekkoatletycznych:

Buhl i Kiszka: 100 m - 10,7

NIEDZIELA była popisowym dniem lekkoatletów. W czasie mistrzostw drużynowych osiągnęli oni wiele bardzo dobrych wyników.

Na szczególną uwagę zasługują rezultaty Buhla i Kiszki na 100 m — 10,7, Masłowskiego w młocie 51,19; Łomowskiego w dysku 45,42, Prywera w kuli 14,60 i Werblińskiego 1:58,0 na 800 m.

Stawczyk i Adamczyk, startując w Poznaniu wykazali, że znajdują się w normalnej reprezentacyjnej formie (Stawczyk może nawet się poprawił, ale... startował w 6 konkurencjach). A poza tym grad rekordów życiowych i rewolucyjne zmiany w tabeli 10 najlepszych wyników.

Wybitną poprawę notujemy u kobiet. Największą rewelacją jest rezultat Flakowiczówny, która niedwuznacznie zapowiada pobicie własnego rekordu Polski (13,21). Bardzo dobrą formę wykazały poza tym Ronczewska (146 wzwyż), Gburkówna — 505 w dal, Kuźmicka — 516 i Leszneówna — 145 wzwyż, 13,4 — 80 m pł. i 509 w dal

Sędziowie manewrują z Buhlem

KRAKÓW, 11.6 (Tel. wł.). Przez jedną noc cieszył się Buhl i my razem z nim nowym rekordem okręgu w biegu na 100 m. W sobotę po biegu ogłoszono, że Buhl przebiegł „setkę" w 10,7, co stanowiłoby nowy rekord. W niedzielę „skorygowano" jednak wynik na 10,8, nie podając przyczyn tego nie mającego w historii lekkoatletyki precedensu.

Nowy lider narodził się w Chorzowie

Unia Ruch — Górnik Bytom 3:0

KATOWICE, 11.6. (tel. wł.). **Unia Ruch — Górnik Bytom 3:0 (1:0).** Bramki dla Ruchu: w 25 minucie Przecherka, w 60 — Cieślik, w 77 Przecherka. Sędziował Wasilewski z Poznania. Widzów ok. 20 tys.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Tim, Mateja, Kubicki.

Górnik: Jung, Czernik, Dudek, Paweł, Wieczorek, Banisz, Pająk, Jerominek, Krasówka, Krawczyk, Renk.

Ruch odniósł pewne zwycięstwo, ale umiejętności, jakie wykazała drużyna, która przewodzi ligowcom dalekie są od idealnej.

Nie można sugerować się wynikiem, ale na trzeźwo ocenić zespół. Wyrobek w bramce, chociaż mało zatrudniony, wykazał wielkie niezdecydowanie przy wybiegach, na jego plus należy zapisać pewny chwyt. Obrońcy chociaż nie mieli trudnego zadania, interweniowali nieśmiało, a ich współpraca z bramkarzem przyprawiała widzów o szybsze bicie serca. Podporą drużyny i najlepszym zawodnikiem był Cebula, który zaszachował całkowicie Krasówkę, był bardzo roztropny i umiejętnie rozłożył siły.

Do bocznych pomocników mamy poważne pretensje o bardzo niecelne i bezmyślne podania. Jackowi można by jeszcze przebaczyć, ale na grę Suszczyka nie można przecież patrzeć przez palce.

— Suszczyk, co się z tobą dzieje — rozlegało się na widowni.

Atak Ruchu, który zbiera doskonałe recenzje na wyjazdach, mógł się podobać w pierwszej połowie. Rwał wtedy do przodu, napastnicy nie bawili się w zawikłane kombinacje, a mimo to ich zagrania były płynne i miłe dla oka.

Po przerwie sytuacja radykalnie się zmieniła. Młodzi zawodnicy Tim i Mateja opadli wyraźnie na siłach i atak zaczął kuleć. Cieślik nie miał popisowego dnia.

W sumie Ruch zagrał dość anemicznie. Górnicy z Bytomia już przed meczem obiecywali sobie trzy bramki i na boisko wyszli bez wiary we własne siły. W rezultacie ograniczyli się do bronienia własnego przedpola, chcąc stracić jak najmniej bramek. (j. b.)

Garbarze „zaszachowali" Gracza

i wygrali z Gwardią 1:0

KRAKÓW, 11.6 (tel. wł.) — Związkowiec Kraków — Gwardia Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Nowak. Sędziował Krumholtz z Bielska. Widzów ponad 20 tys.

Związkowiec Kraków: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Gwardia Kraków — Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Szczurek, Legutko, Wapiennik, Mordarski, Grasz, Jackowski, Kohut, Mamoń.

Pewną przewagę techniczną Gwardii wyrównali garbarze dużą dozą zaciętości i nieustępliwości w walce oraz lepszym startem. Gwardia dopiero po stracie bramki zaczęła walczyć, lecz przeciwnik wyzyskiwał odtąd każdą sekundę dla wytchnienia i grając mądrze taktycznie zdołał utrzymać zwycięstwo.

Dobra taktyka Związkowca wyraziła się m. in. w powierzaniu Bieńkowi, najlepszemu z pomocników obu drużyn, czułej opieki nad Graczem, który — obojętne na jakiej gra pozycji — to jednak zawsze jest kierownikiem napadu. Ilekroć zaś Graczowi udało się zmylić Bieńka, wtedy natychmiast u jego boku wyrastał któryś z obrońców, względnie Bożek poświęcający całą uwagę w tym meczu pracy na tyłach, a pozostawiając rolę agresorom Nowakowi i obu skrzydłowym.

Zaszachowanie Gracza wpłynęło decydująco na bojowość napadu Gwardii, tym bardziej, że Jackowski nie dorósł do zadania, rażąc powolnością i niezdecydowaniem, a Kohut nie znajdując poparcia u współpartnerów rzadko dochodził do głosu.

Pomoc Gwardii, w której najlepszym był Szczurek, grzeszyła niedokładnością podań, obrońcy natomiast zarówno jako linia jak i indywidualnie ustępowali dwójce: Jodłowski i Piekulski.

Mniej zatrudniony Stefaniszyn miał wiele szczęścia, gdyż napastnicy Gwardii nie potrafili skierować piłki do opuszczonej przez niego bramki, względnie celowali w słupek czy w poprzeczkę. Jurowicz bronił bardzo dobrze i nie ponosi winy za puszczoną bramkę strzeloną z najbliższej odległości plasowanym strzałem w górny róg. Strzelcem tej bramki był Nowak wyzyskujący dobre podanie Parpana, który uciekł z piłką od połowy boiska, korzystając z tego, że nacierający na bramkę Związkowca gwardziści, skupili się na połowie garbarzy, zbyt lekkomyślnie zostawiając dla asekuracji własnej bramki tylko obu obrońców.

Bramka padła w 17 min. drugiej połowy. Jej zdobywca Nowak z Bieńkiem, Bożkiem i obu obrońcami zasługują na pochwałę. (st. h.)

Ostro grano w derbach kolejarskich

Warszawa — Poznań 3:3

POZNAŃ, 11.6 (Tel. wł.). **Kolejarz Poznań—Kolejarz Warszawa 3:3 (1:2).** Bramki dla poznańskiego Kolejarza zdobyli: Anioła z rzutów karnych 2 oraz Tarka — 1, dla Kolejarza warszawskiego: Wesołowski 2, Łącz 1.

Kolejarz Warszawa — Borucz, Łabęda, Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Szczepański, Jaźnicki, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Kolejarz Poznań — Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Chudziak, Gogolewski, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

„Bratobójcza" walka Kolejarzy zakończyła się wynikiem remisowym. Niewątpliwie więcej z gry mieli poznańczycy, jednak atak ich naskutek słabej dyspozycji czołowej nie umiał tej przewagi wykazać cyfrowo. W dodatku poznańską linię ofensywną prześladował pech. Piękny strzał Białasa wylądował na poprzeczkę, a przepiękną bombę wybił Borucz tylko cudem na korner.

Z drugiej strony podkreślić należy skuteczną grę defensywy warszawskiej, która obok doskonałego krycia dysponowała dobrym startem do piłki, wkraczając zawsze w czasie w groźne akcje poznańskiego napadu. Brylował tutaj Brzozowski, który zdołał utrzymać w szachu Czapczyka i rzadko dopuszczał go do głosu.

W kwintecie ofensywnym grano zbyt indywidualnie, w czym celował przede wszystkim Łącz. Jedynie pracowity Popiołek starał się nawiązać grę zespołową. Borucz w bramce bronił kilka razy efektownie, jednak ponosi całkowitą winę za drugą bramkę. Obliczył źle strzał Tarki z połowy boiska i piłka z wysokiego kozła, bez jakiejkolwiek interwencji wleciała do bramki. Natomiast dwóch rzutów karnych przytomnie strzelonych przez Aniołę obronić nie mógł.

Jeżeli już mowa o bramkach, to wszystkie trzy gole zdobyte przez gości padły z błędów poznańskiej defensywy, w której nie zawsze działo się dobrze. Bardzo słabo wypadł Tarka, który ponosi winę za dwie ostatnie bramki, pozwalając Łączowi na skuteczne ucieczki.

W sumie mecz stał na przeciętnym poziomie. Do całości dostroił się sędzia Pryk z Krakowa, nie umiejący utrzymać zawodników w karbach. Warszawiacy grali nieustępliwie, jednak chwilami za ostro, a ofiarą ich gry padł Słoma, który w drugiej części meczu raczej statystował.

Niski wynik, niski poziom

meczu Ogniwo-Górnik 1:0 w Krakowie

KRAKÓW, 11.6. (tel. wł.). Ogniwo Cracovia — Górnik Radlin 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Rożankowski. Sędziował Jesionka z Krakowa, za zgodą obu drużyn (wyznaczony sędzia nie przybył). Widzów ok. 10 tys.

Ogniwo Cracovia — Hymczak, Kaszuba, Glimas, Mazur, Parpan, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Rożankowski, Poświat, Bobula.

Górnik — Budny, Grzegoszczak, Bober, Janik, Zdźałek, Rajchel, Sauer, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Związkowiec Garbarnia, opiekująca się LZS-em ze Stróży, zaprosił piłkarzy wiejskich do Krakowa, by tu pokazać im dobre wzory piłkarskie. Najlepsze intencje Związkowców spaliły jednak na panewce, gdyż mecz Ogniwo — Górnik, który goście z LZS oglądali w sobotę, był właśnie takim, na którym nigdy wzorować się nie powinni.

Obie drużyny grały kompromitująco słabo. Ogniwo zwyciężyło, gdyż oprócz lutu szczęścia starało się od czasu do czasu zatrudnić bramkarza przeciwnika, podczas, gdy Hymczak nie miał przez cały czas meczu ani jednego strzału.

Wszystkie „umiejętności" Górników kończyły się na wysokości pola karnego, zwłaszcza w chwili, kiedy trzeba było decydować się na strzał. Jedyną bramkę zdobył Rożankowski na kwadrans przed końcem gry, wygrywając pojedynek startowy z Boberem i lokując z najbliższej odległości piłkę w siatce.

W zwycięskiej drużynie trzeba wyróżnić za ofiarność i pracowitość Glimasa i Rajtara, u pokonanych bramkarza Budnego.

ŁKS Włókniarz-Zw. Warta 3:0

grali jak w B klasie

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.) — ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Baran — 2, Janeczek — 1. Sędziował Haselbusch. Publiczności ok. 10.000.

Związkowiec Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Grablanowski, Opitz, Gendera, Jóźwiak, Skrzypniak, Artur.

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński, Zygmuncik.

Utarł się zwyczaj, że o meczach B-klasowych w porównaniu ze sprawozdaniami z meczów ligowych pisze się bardzo mało. Nawet w pismach codziennych sprawozdanie takie składa się z jednego wiersza, gdzie mieszczą się nazwy drużyn i końcowy wynik spotkania. Właściwie należało by w ten sam sposób potraktować niedzielny mecz.

Skoro jednak grali bądź co bądź ligowcy, należy im poświęcić nieco więcej miejsca. Piłka wędrowała tam gdzie chciała, zawodnicy przez pełne 90 min. uganiali się za nią, a jeżeli się przy tym doda, że trzy bramki zdobyte zostały z rzutów wolnych i karnego, to wystarczy. Łodzianie byli trochę lepszym zespołem i dlatego wygrali zasłużenie.

Walnie do zwycięstwa drużyny gospodarzy przyczynili się: Hogendorf, „bombardier" Baran i twardy i nieustępliwy w pojedynkach Włodarczyk.

Seria niespodzianek w Łodzi

Grzywocz, Nowara i Drapała pokonani

ŁÓDŹ, 11.6 (Tel. wł.). Ósemka Łodzi odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Śląska 12:4. Mecz obfitował w szereg niespodzianek.

O pierwszą postarał się Grzywocz, który w ferworze walki w czasie jednego z ataków zbyt nisko pochylił głowę, trafiając Salińskiego w nos. Łodzianin pada na matę. Grzywocz mając przewagę punktową przegrywa przez dyskwalifikację.

O drugą niespodziankę postarał się Olejnik w walce ze Sznajdrem. Łodzianin bardzo ekonomicznie rozłożył siły, unikał częstych zwarć, ale gdy już zdecydował się na atak, szedł do przodu żywiołowo. Ślązak wówczas był bezradny. Zasłużenie wygrał Olejnik.

Młody Wieczorek w sposób przekonywujący odniósł zwycięstwo nad Nowarą, choć ślązak w I r. był raczej panem sytuacji i osiągnął przewagę punktową. W II i III r. — łodzianin dobrze nastawiony przez sekundanta, stopuje lewymi prostymi ataki przeciwnika i błyskawicznie wypuszcza prawą. Łodzianin walczył nieefektownie, a jednak bardzo skutecznie. Ciosy jego, szczególnie w III r. były skuteczne.

Pojedynek Jaskóły z kolosem Drapałą zakończył się nieoczekiwanym rezultatem. Po krótkiej wymianie ciosów już w I r. łodzianin wypuścił „bombę" z prawej. Trafił celnie! Wyższy prawie o dwie głowy Drapała zawisł na linach. W tej pozycji ślązaka wyliczono już w I r.

Wyniki techniczne: musza — Anielak (Ł) na skutek przecięcia łuku brwiowego w I r. przegrał przez t. k. o. z Zadorą (Śl.); kogucia — Saliński (Ł) wygrał na skutek dyskwalifikacji Grzywocza (Śl.); piórkowa — Zajączkowski (Ł) zdecydowanie przegrał z Brzezińskim (Śl.), lekka — Marcinkowski (Ł) wygrał z Kempem (Śl.), Ślązaka w ostatniej rundzie uratował od nokautu gong; półśrednia — Debisz (Ł) demonstrując słabszą niż zwykle formę, zwyciężył Grzywocza II (Śl.), mając przeciwnika w II r. na deskach; średnia — Olejnik (Ł) pokonał Sznajdra (Śl.) półciężka — Wieczorek (Ł) wygrał z Nowarą (Śl.); ciężka — Jaskóła (Ł) w I r. znokautował Drapałę (Śl).

Sędziował w ringu kpt. Neuding. Publiczności ok. 4.000 osób.

W. L.

Liga ZSRR

Ostatnie spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły następujące wyniki:

W Moskwie Spartak pokonał w obecności 75 tys. widzów moskiewskie Torpedo 4:2 (4:1), Dynamo Moskwa pokonało Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa 4:0. Była to pierwsza porażka Skrzydeł Sowietów w tegorocznych rozgrywkach. Lider tabeli, Zenit Leningradzki zremisował z CDKA 0:0 i pokonał Torpedo 4:0 a CDKA pokonał moskiewskie Dynamo 2:0.

W tabeli prowadzi nadal Zenit — 18 pkt. przed Spartakiem Moskwa — 16 pkt., Skrzydłami Sowietów — 16 pkt., CDKA — 15 pkt., Dynamo Tbilisi — 15 pkt., Lokomotiw Moskwa — 14 pkt. i Dynamo Moskwa — 12 pkt.

Mecz bokserski piłkarzy

SZTOKHOLM, 11.6. (tel. wł.). Dziś do Sztokholmu nadeszła wiadomość z Mediolanu, która wywarła duże wrażenie. Mianowicie w sobotę walczyła tam drużyna piłkarska Malmö z miejscową drużyną Mediolanu. Na boisku doszło do karczemnej bójki pomiędzy dwoma Szwedami. Jeden z nich Gunner Gren reprezentował barwy Mediolanu. Pobił on tak swojego rodaka z drużyny Malmö, iż musiano go odwieźć do szpitala.

Szwecja—Holandia 4:1

SZTOKHOLM, 11.6. (tel. wł). W Sztokholmie rozegrano mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Holandii i Szwecji, który zakończył się zwycięstwem Szwecji 4:1.

FINLANDIA — HOLANDIA 4:1

HELSINKI. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim Finlandia pokonała Holandię 4:1 (3:0). Po dwie bramki dla zwycięzców strzelili: środkowy napastnik Asikainen i prawy łącznik Rytkonen. Zawodom przyglądało się 12 tys. widzów.

— Widziałem — Wyścig Pokoju

W NAJBLIŻSZYM numerze „Przeglądu Sportowego" zamieścimy resztę wyróżnionych prac ankiety - konkursu „Widziałem Wyścig Pokoju". W poniedziałkowym numerze podamy już wykaz artykułów nagrodzonych wraz z listą nagród.

Półfinały mistrzostw szczypiorniaka

PÓŁFINAŁOWE rozgrywki o mistrz. Polski kl. A w szczypiorniaku drużyn męskich w grupie warszawskiej stały na słabym poziomie. Czwórka startujących drużyn wykazała poważne braki taktyczne (przede wszystkim), techniczne a nawet kondycyjne. AZS Wrocław, Stal Kuźnia Racibórz i Spójnia Mar. W-wa przedstawiały mniej więcej ten sam poziom. Związkowiec Częstochowa nadużywający siły fizycznej ustępował zdecydowanie pierwszej trójce.

Ze względu na wymienione braki prawie wszystkie spotkania mało przypominały rasowy szczypiorniak. Podobne raczej były przy grze w polu do koszykówki z domieszką zapaśnictwa, gdyż wzajemne obejmowanie się graczy rękami przy kryciu i powstrzymywaniu akcji było na porządku dziennym.

Najbardziej rozczarowała Stal, mająca już od dwóch lat ambicje zakwalifikowania się do Ligi. Spójnię i AZS tłumaczy częściowo start właściwie samych koszykarzy względnie siatkarzy. Objaw ten nie świadczy natomiast dobrze o pracy w klubach „zatrudniających" uparcie siatkarzy i koszykarzy w szczypiorniaku.

Trzydniowe rozgrywki przyniosły sukces AZS Wrocław, który nie przegrał żadnego spotkania. Drugie miejsce Stali zadecydowało się dopiero w ostatnim spotkaniu ze Spójnią. Było to najciekawsze i na najlepszym poziomie rozegrane spotkanie.

AZS Wr. — Stal Kuźnia Rac. 7:6 (6:1). Sędzia Twardo, W-wa. Bramki dla AZS — Ciupryk i Pawlik — po 2, Zientarski, Maliszewski W. i Maliszewski T. — po 1; dla Stali — Kocur 4, Pszałek i Piechniczak — po 1.

Spójnia Mar. W-wa — Związkowiec, Częst. 7:5 (5:2). Sędzia Przygoński, Łódź. Bramki: dla Spójni Olejnik i Wąsik — po 2, Milewski, Gąsiadek i Strzałkowski — po 1, dla Związkowca — Jabłoński — 3, Wojtasik i Binek — po 1.

Stal Kuźnia Rac. — Związk. Częst. 7:5 (5:3). Sędzia Rybka, Kraków. Bramki: Zymonides — 4, Kocur, Piechniczek i Krakowski — po 1, dla Związk. — Jabłoński i Musiał — 2 oraz Wojtasik — 1.

AZS Wr. — Spójnia Mar. W-wa 10:7 (6:5) Sędzia Przygoński, Ł. Bramki: Ciupryk — 6, Jarosiński, Czapkowicz, Maliszewski W. i Pawlik — po 1; dla Spójni Olejnik — 4, Ziółkowski, Wąsik i Strzałkowski — po 1.

AZS Wr. — Związk. Częst. 15:2 (8:0). Sędzia Rybka, Kr. Bramki dla AZS — Ciupryk 5, Maliszewski T. i Maliszewski W. — po 3, oraz Stroński — 2, dla Związkowca: Sosnowski i Musiał — po 1.

Spójnia Mar. Warszawa — Stal Kuźnia Rac. 4:5 (3:2). Sędzia Przygoński, Łódź. Bramki dla Stali — Kocur i Zymonides — po 2 oraz Piechniczak — 1. Dla Spójni: Olejnik i Strzałkowski — po 2.

TABELKA

1) AZS Wrocław	3	6:0	38:15
2) Stal Kuźnia R.	3	4:2	18:16
3) Spójnia W-wa	3	2:4	18:20
4) Związk. Częst.	3	0:6	12:27

AZS Wrocław i Stal zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski kl. A oraz o wejście do Ligi.

Najlepszymi zawodnikami rozgrywek — jedynie rasowymi szczypiornistami — byli Olejnik, Sp., Ciupryk, AZS oraz Kocur, Zymonides i Piechniczak, Stal.

W PRZEMYŚLU

PRZEMYŚL, 11.6 (Tel. wł.). Spotkania w grupie przemyskiej były bardzo zacięte o czym świadczy fakt, że Włókniarz Kraków i Stal Siemianowice zakwalifikowały się do finału tylko lepszym stosunkiem punktów od łódzkiego Zrywu

Wyniki: Włókniarz Kraków — Związkowiec Zryw Łódź 9:3 (4:2). Stal Siemianowice — Kolejarz Przemyśl 5:2 (4:2). Związkowiec Łódź — Stal Siemianowice 6:3 (2:2). Włókniarz Kraków — Kolejarz Przemyśl 4:0 (0:0), Stal Siemianowice — Włókniarz Kraków 7:5 (5:1), Związkowiec Łódź Kolejarz Przemyśl 3:2 (2:1).

TABELA

1) Włókniarz Kr.	3	4:2	18:11
2) Stal Siemianowice	3	4:2	15:13
3) Związk. Łódź	3	4:2	12:14
4) Kolejarz Przem.	3	0:6	5:15

Bek po raz trzeci

mistrzem Polski na torze

SZCZECIN, 11.6. — W Szczecinie odbyły się mistrzostwa Polski w sprintach na torze przy udziale 11 kolarzy licencjonowanych oraz 6 kartowiczów. Ogólny poziom był zadawalający, poszczególne biegi zaś — wyrównane i zacięte.

Niespodziankę zrobił młody zawodnik Spójni łódzkiej Haage, który doszedł do finału wraz z Bekiem, Kupczakiem i Marchwińskim. Najlepszy czas dnia uzyskał w II półfinale Bek — 12,6, wygrywając z Kupczakiem. I półfinał wygrał Marchwiński 13,2 przed Haage. W finale zaciętą walkę stoczyli Bek i Marchwiński. Pierwszy bieg wygrał Bek zaledwie o gumę w czasie 13,0. Również drugi bieg zakończył się zwycięstwem Beka w tym samym czasie. Bek (ŁKS Włókniarz) zdobył tym samym po raz trzeci tytuł mistrza Polski w sprincie. Tytuł wicemistrza uzyskał Marchwiński (Spójnia), trzecie miejsce zajął Kupczak (Kraków), który pokonał dwukrotnie Haagego, osiągając czasy 13,2 i 12,8.

W kategorii kartowiczów pierwsze miejsce zajął Ulik (Spójnia Łódź) przed Bettingiem (Kolejarz Poznań).

Piłka nożna juniorzy: Węgry-CSR 3:2

PRAGA, 11.6 (Tel. wł.). W Pradze na strachowskim stadionie w obecności 35 tys. widzów odbyło się spotkanie piłkarskie juniorów Węgier i CSR zakończone zwycięstwem gości 3:2 (1:0).

W pierwszej połowie młodzi Węgrzy grali z tremą, tak, że przewagę w polu mieli ich przeciwnicy inicjując wiele niebezpiecznych ataków. Pomimo to prowadzenie zdobyli Węgrzy dzięki samobójczej bramce strzelonej przez czechosłowackiego obrońcę Markuseta.

Z początkiem drugiej połowy Węgrzy przeszli do generalnej ofensywy wywalczając sobie zdecydowaną przewagę. W tej części gry uzyskali też dwie bramki, które przypieczętowały ich zwycięstwo. Pod koniec spotkania Węgrzy nie wytrzymali kondycyjnie i wówczas Czechosłowacy bombardowali zwycięską bramkę.

Bramki strzelili dla Węgrów: Markuset (samobójcza) i Rozsavolgyi — 2, dla CSR: Kovarik i Pluskal.

Tabela I Ligi

1) Unia Ruch (2)	8	11:5	17:9
2) Związk. Kr. (4)	8	11:5	15:10
3) Gwardia Kr. (1)	8	10:6	10:5
4) Ogn. Cracovia (5)	7	9:5	10:7
5) Górnik Radl. (3)	8	9:7	10:8
6) ŁKS Wł. (9)	7	8:6	11:9
7) Kolej. Pozn. (6)	7	8:6	12:14
8) Górnik Bytom (7)	8	7:9	12:21
9) CWKS (8)	7	6:8	14:13
10) Kolej. W-wa (11)	7	5:9	10:14
11) Budowl. Ch. (10)	7	5:9	4:7
12) Zw. Warta (12)	8	1:15	4:15

Na froncie II Ligi

GRUPA WSCHODNIA

Ogn. Skra Częstochowa — Stal Katowice 1:2 (0:1). Poziom wyrównany. Bramki zdobyli: dla Stali — Gocner i Krężel, dla Skry — Falkiewicz.

Kolejarz Przemyśl — Włókniarz Częstochowa 4:1 (3:0). Zdecydowana przewaga gospodarzy. Bramki: dla Kolejarza — Drzewiński i Pikieła po 2, dla Włókniarza — Florczyk. Sędziował Rauch z Krosna.

Stal Lipiny — Lublinianka 2:2 (1:0).

Ogn. Tarnovia — Ogn. Polonia Bytom 4:3 (0:2). Strzelcami bramek byli: dla Tarnovii — Kokoszka 2, Barwiński i Tarsia, dla Bytomia — Wiśniewski, Szmidt i Kulawik.

Związkowiec Chełmek — Związkowiec Przemyśl 3:1 (2:1). Bramki dla Chełmka: Obtułowicz 2 i Borowski, dla Przemyśla Żurkowski.

TABELA

1) Stal Katowice (3)	7	10: 4	18: 9
2) Ogn. Skra Częst. (1)	7	10: 4	14: 8
3) Ogn. Polonia Byt. (2)	7	9: 5	16:10
4) Zw. Chełmek (4)	7	9: 5	18:14
5) Ogn. Tarnovia (5)	7	8: 6	13: 8
6) Stal Lipiny (7)	7	6: 8	16:14
7) Zw. Polonia Prze. (6)	7	6: 8	11:13
8) Kolejarz Przem. (8)	7	6: 8	9:12
9) Lublinianka (10)	7	3:11	9:20
10) Włókniarz Częst. (9)	7	3:11	9:25

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Toruń — Stal Sosnowiec 3:2 (2:1). Bramki dla Torunia: Kosobucki, Drapieski i Przybylski, dla Stali Słota i Powała. Widzów 5 tys. Sędziował Hinc z Gdańska.

Związkowiec Radomiak — Budowlani Świdnica 6:2 (2:2). Bramki dla Radomia — Więcaszek — 3, Czachor II — 2 i Gibaszewski, dla Budowlanych — Faruga i Kożubek. Sędziował Przytuła ze Starachowic. Gospodarze nie wykorzystali dwóch karnych. Najlepszy na boisku Czachor II.

Kolejarz Ostrów — Gwardia Szczecin 1:1 (1:1). Dla Gwardii bramkę strzelił Sitarek, dla Kolejarza Skowroński.

Kolejarz Bydgoszcz — Widzew Łódź 3:4 (2:2).

Budowlani Lechia Gdańsk — Włókniarz Bzura 3:1 (1:1).

TABELA

1) Kolejarz Tor. (1)	7	11: 3	12: 7
2) Stal Sosn. (2)	7	9: 5	17:12
3) Gwardia Szcz. (4)	7	9: 5	19:14
4) Bud. Lechia (5)	7	9: 5	17:15
5) Kolejarz, Bydg. (3)	7	8: 6	17:11
6) Zw. Radomiak (7)	7	8: 6	12:10
7) Włókn. Bzura (6)	7	6: 8	14:15
8) Kolejarz Ostr. (8)	7	5: 9	8:11
9) Bud. Pol. Świdn. (9)	7	3:11	8:19
10) Włókn. Widzew (10)	7	2:12	11:21

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W sali warszawskiego Ogniska przy udziale 150 zawodników i zawodniczek odbyły się mistrzostwa gimnastyczne okręgu w wieloboju. Udział w zawodach wzięły drużyny: AZS — AWF, CWKS, Gwardia i Ogniwo.

W wieloboju kobiet zwyciężył AZS — AWF — 1.192,3 pkt., 2) Ogniwo — 507,75 pkt., 3) CWKS — 352,05 pkt.

Indywidualnie w klasie I zwyciężyła Dębicka (CWKS) — 48,05 pkt., w klasie II Turniak — 47,08 pkt. i w klasie III Jambrozik — 46,4 pkt.

W wieloboju mężczyzn pierwsze miejsce zdobył również AZS — AWF — 1.486,9 pkt.

Bilans pracy Szkół Zawodowych

WDNIU 9 bm. odbyło się na Stadionie WP w stolicy uroczyste otwarcie IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego. Igrzyska, w których bierze udział młodzież z całej Polski, zgromadziły na starcie ponad 5.000 uczestników we wszystkich dziedzinach sportu.

Na otwarcie przybyli m. in. prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego ob. Janusz Zarzycki, wiceminister Oświaty dr Henryk Jabłoński i liczni zaproszeni goście.

— Młodzież postępowa całego świata — powiedział prezes CUSZ — chce iść w ślady bohaterskiej młodzieży radzieckiej, chce jak młodzież radziecka uczyć się, pracować i cieszyć się życiem. Naszym udziałem w walce o pokój— powiedział ob. Zarzycki — jest umacnianie siły naszego ludowego państwa, jest wytrwała praca nad rozwijaniem naszej gospodarki, jest realizacja wielkiego 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce".

Przyrzekamy, że my młodzież Szkół Zawodowych sprawność zdobytą przy warsztacie, w szkole i na boisku wykorzystamy dla utrwalenia światowego pokoju i budowy socjalizmu

Wielkie zadania rozbudowy gospodarczej zawarte w planie 6-letnim — oświadcza dalej mówca — wymagają z każdym rokiem wciąż nowych setek tysięcy wykwalifikowanych robotników i pracowników dla naszego przemysłu, górnictwa, budownictwa, transportu i handlu.

Ludowa ojczyzna stawia przed wami — zwraca się do młodzieży mówca — wielkie zadania opanowania dorobku myśli ludzkiej, opanowania techniki. Musicie uczyć się wytrwale i cierpliwie, musicie uczyć się, aby być budowniczymi nowego życia, aby zdobytą wiedzę zamienić na tysiące ton węgla i stali, na tysiące nowych maszyn i nowych domów, na miliony metrów tkaniny, aby zdobytą wiedzę zamieniać w czyn, realizując wielkie zadania planu 6-letniego.

Ludowa ojczyzna daje wam wszechstronne warunki rozwoju, warunki do pracy, do nauki, do rozwoju kulturalnego i fizycznego.

Polska, zmierzająca do socjalizmu, powinna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem. Wychowanie fizyczne i sport wyrabiają w was siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku. Wychowanie fizyczne i sport, przygotują was do pracy i obrony. Dlatego właśnie szkolnictwo zawodowe przywiązuje tak wielką wagę do waszego udziału w wychowaniu fizycznym, czego dowodem są dzisiejsze Igrzyska.

IV Igrzyska są bilansem dotychczasowej pracy szkół zawodowych nad umasowieniem sportu i rozwojem sprawności fizycznej. Pokażą one wyniki pracy nauczycieli wychowania fizycznego i wielkiego wysiłku prowadzącej części młodzieży zorganizowanej w ZMP.

Młodzież ta z pełnym zrozumieniem i zapałem realizuje historyczną dla rozwoju sportu polskiego uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, pokazując, że tak jak jest pierwszą w pracy i nauce, tak samo potrafi być pierwszą w sporcie.

Kończąc, prezes CUSZ życzył młodzieży jak najlepszych wyników w walce o tytuły mistrzów szkół zawodowych.

Po przemówieniu prezesa CUSZ Zarzyckiego uczeń Państw. Szkoły Przemysłowej w Radomiu, Dutkowski, złożył w imieniu wszystkich uczestników IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego następujące przyrzeczenie:

„Przyrzekamy, że my młodzież szkół zawodowych sprawność zdobytą przy warsztacie, w szkole i na boisku wykorzystamy dla utrwalenia światowego pokoju i budowy socjalizmu w Polsce.

Będziemy walczyć o zaszczytne tytuły mistrzów szkół zawodowych zawzięcie, lecz uczciwie i po koleżeńsku. Dołożymy wszelkich starań, aby IV Ogólnopolskie Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego stały się jedną z podwalin umasowienia sportu".

Przy dźwiękach hymnu narodowego, wciągnięta została na maszt flaga państwową. W tym samym momencie, zawodnicy wypuścili w górę gołębie, symbolizujące niezłomną walkę o pokój wszystkich młodych sportowców i całej młodzieży polskiej.

Część oficjalna zakończona została odśpiewaniem przez wszystkich zebranych hymnu młodzieży demokratycznej.

Ogromne talenty wyrastają z mas lekkoatletycznych młodzieży

NAJLEPSZYCH lekkoatletów Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego nie znajdziemy na liście indywidualnych zwycięzców. Majewski (Olsztyn) i Długoborski (Wrocław) startowali w sztafetach. Bezpośredni pojedynek tych średniodystansowców odbył się w finale sztafety olimpijskiej na dystansie 800 m. Zwyciężył Majewski, rozstrzygając tym losy sztafety.

Długoborski i Majewski przewyższali resztę konkurentów o wiele.

Majewski przebiegł swój odcinek w 1:58,5, Długoborski — 1:59,8. Są to wyniki dla tak młodych chłopców jak Majewski i Długoborski znakomite.

NAJSZYBSZY

Dopiero po tej dwójce średniodystansowców stawiamy szybkobiegaczy, którzy w czasie dwudniowych bojów stoczyli wiele interesujących pojedynków. Najszybszym człowiekiem Igrzysk był łodzianin Kozłowski, który wszystkie biegi wygrywał zdecydowanie. W finale łodzianin prowadził zaraz po starcie z przewagą około 2 metrów.

I TU PIERWSZY

Kozłowski swą zdecydowaną przewagę nad konkurentami potwierdził w sztafetach. W 4 × 100 m wyprowadził swą sztafetę z 3 miejsca na 1.

Obok Kozłowskiego, któremu wróżymy w krótkim czasie 10,9, ze sprinterów wyróżnili się Ratajczak (Kat.) i Kucharski (Lublin). Obaj dorównują klasą Szczęsnemu.

Na dobrym poziomie stał skok wzwyż. Przyczynił się wiele do tego Paprocki, który skakał poza konkursem. Warszawianin, wykazujący znaczną poprawę stylu pewnie skoczył 183. Mało brakowało do przekroczenia 180 Janiszewskiemu. Odnieśliśmy wrażenie, że gdyby Janiszewski zachował więcej ciepła (niepotrzebnie paradował bez spodni w przerwie między próbami) mógł osiągnąć180.

Niespodzianką w rzutach były porażki b. rekordzisty Polski juniorów Bobusa. Krakowianin uległ kilku równie jak on utalentowanym miotaczom.

REWELACJA

Największą rewelacją zawodów lekkoatletycznych była zawodniczka Białegostoku, Kozłowska. Na jej zwycięstwo w biegu na 60 m nikt nie liczył. W finale startowała przecież jedna z najlepszych w Polsce sprinterek Kowalska (zeszłoroczna wicemistrzyni). A jednak Kozłowska wygrała zdecydowanie, choć stopery wykazały ten sam czas.

Nieznana dotychczas Kozłowska zrobiła z miejsca błyskawiczną karierę. Powołano ją na obóz treningowy przed spotkaniem Polska — CSR.

Skok wzwyż przyniósł emocjonujący pojedynek Janiszewskiej z Białkowską. Zakończył się on na wysokości 140 cm tylko z powodu niezbyt przychylnych warunków atmosferycznych.

Równie emocjonująca była sztafeta dziewcząt 4 x 75 m. Zwyciężyły dzięki lepszym zmianom torunianki.

W kuli przewaga Konikówny była miażdżąca. Pozostałe finalistki są jednak niezłym materiałem na miotaczki.

S. S.

WYNIKI FINAŁÓW

CHŁOPCY

100 m — 1. Kozłowski, Łódź 11,1; 2 Szczęsny, W-wa 11,2; 3. Kucharski, Lubl. 11,4; 4. Ratajczak, Kat. 11,5; 5. Wiza, Pozn. 11,6; 6. Szymura, Kr. 11,7.

4×100 m — 1. Łódź 46,8; 2. Gdańsk 47,4: 3. Poznań 47,6; 4. Kielce 47,8; 5. Toruń 47,8; 6. Katowice 48,0.

Olimpijska — 1. Olsztyn 3:35,0; 2. Wrocław 3:35,8; 3. Poznań 3:36,8; 4. Katowice 3:40,8; 5. Kraków; 6. Kielce.

Kula — 1. Rodzen, Węgiel 14,56; 2. Targalski, Łódź 14,52.

Dysk — 1. Bednarek, Łódź 50,02; 2. Drozdek, Lublin 48,43; 3. Bohus, Min. Górn. 47,11; 4. Fice, Kat. 46,96; 5. Reuter, Kat. 46,52; 6. Trzcieliński, Pozn. 46,11.

Wzwyż — 1. Janiszewski, Kr. 174; 2. Napierski, Tor. 169;

poza konkursem Paprocki, W-wa — 183.

DZIEWCZĘTA

60 m — 1. Kozłowska, Biał. 8,1; 2. Kowalska, Tor. 8,1; 3. Hankus, Kat. 8,2; 4 Pytlak, Pozn. 8,3; 5. Stasiak, Łódź 8,5; 6 Bartkowiak, Tor. 8,6.

500 m — 1. Głowacka, Łódź 1:28,9; 2 Alkeksanderk, Kielce 1:29,2; 3. Wróblewska, Łódź 1:29,7; 4. Frydel, Kat. 1:29,9; 5. Baranowska, Szcz. 1:30,1; 6. Sawecka, Lub!. 1:30,6.

4×75 m — 1. Toruń 40,0; 2. Warszawa 40,3; 3. Kraków 41.3; 4. Łódź 41,8; 5. Rzeszów 42,8; 6. Białystok 43,8.

Kula — 1. Konikówna 11,80; 2. Zakrzewska, Łódź 9,90; 3. Niemiec, Kr. 9,49; 4. Kozłowska, Biał. 9,44; 5. Adamczyk, Kat. 9,05; 6. Głaszewska, Wr. 8,95.

Wzwyż — 1. Janiszewska, Kr. 140; 2. Białkowska, Pozn. 140; 3. Maciejak, Pozn. 135; 4. Cieślińska 131; 5. Zakrzewska, Łódź 131; 6. Dudek, Kr. 131; poza konkursem Grzęda, Pozn. 140.



Grupy przygotowujące się do tańców ludowych, które odbyły się w niedzielę spędziły piątek i sobotę na podziwianiu kolegów walczących na stadionie WP o prymat w lekkoatletyce

Foto E. Franckowiak — API

Sztam ocenia turniej Szkół Zawodowych

FELIKS Sztam obserwował turniej bokserski w czasie Igrzysk Szkół Zawodowych i dzieli się z nami takimi spostrzeżeniami:

— Walki były na ogół ciekawe, zawodnicy dobrze przygotowani kondycyjnie. Niestety w wielu wypadkach braki techniczne nadrabiali zbytnią bojowością — co spowodowało kilka kontuzji. Zdaniem moim, w tego rodzaju turnieju, sędziowie punktowi powinni specjalnie premiować dobre przygotowanie techniczne.

Co się tyczy zawodników, to bardzo dobrą formę wykazał Kukier z Lublina. Frydrych — zwycięzca Soczewińskiego jest już dobrze znany na ringach. Swego czasu stoczył on bardzo dobrą walkę z Grzywoczem i zdaniem wielu, zasłużył na wygraną. Frydrych posiada dobrą technikę, ale jako zawodnik nie jest jeszcze dostatecznie skrystalizowany. Soczewiński źle rozwiązał taktycznie walkę ze Ślązakiem, wdając się w wymianę ciosów. Doskonale zaprezentował się Pasławski. Taką walkę jaką stoczył krakowianin z Jędrzejczykiem, rzadko ogląda się na ringach. Obserwując Wisza widzi się, że ten zawodnik czyni postępy, lecz powoli. Podobał mi się jeszcze Nogajski z Łodzi. Natomiast słabiej, niż sądziłem, wypadli Wytyk i Kaźmierczak.

Frydrych Mieczysław zwycięzca Soczewińskiego



FRYDRYCH MIECZYSŁAW, który w czasie Igrzysk Szkół Zawodowych pokonał Soczewińskiego, jest robotnikiem - elektromonterem. Ma on zaledwie 18 lat, pochodzi z Siemianowic. Uprawia boks od trzech lat pod kierunkiem trenera Wieczorka. Dotychczas stoczył 54 walk, z których 30 wygrał. M. in. pokonał już Czajkowskiego i Kargiera, a z Grzywoczem stoczył b. dobrą walkę. W tegorocznych mistrzostwach Śląska nie mógł brać udziału z powodu choroby.

Z innych bokserów, którzy wyróżnili się w czasie turnieju, trzeba wymienić Pasławskiego Jerzego z Krakowa — ucznia, który stoczył dotychczas 25 walk i 21 wygrał. W czasie mistrzostw Polski pokonał on Sadowskiego. Pasławski ćwiczy boks już trzeci rok i dwa razy był na kursie prowadzonym przez Sztama.

Kukier Henryk z Lublina, jest uczniem. Uprawia boks od trzech lat, stoczył 40 spotkań, z których 36 wygrał.

WYNIKI

POWYŻEJ podaliśmy omówienie turnieju przeprowadzone przez Feliksa Ztama. Pozostają więc wyniki.

Na początku turnieju wydarzyło się kilka niespodzianek. Tak więc, już w czasie pierwszego dnia doszło do spotkania w muszej między Kargierem z Łodzi a Kukierem z Lublina. Przekonywujące zwycięstwo odniósł bokser lubelski. W dniu tym został wyeliminowany półfinalista mistrzostw bokserskich Izydorczyk ze Szczecina, który uległ Fiedorkowi z Katowic. Soczewiński przegrał wyraźnie z Frydrychem. Gdańszczanin otrzymał 2 napomnienia.

W walkach finałowych w papierowej — Nowak, Łódź został zdyskwalifikowany w walce z Buczkowskim, Wr. W muszej Lindner, Wr. uległ Kukierowi, Lubl., w koguciej Frydrych z Siemianowic zwyciężył Pińczyńskiego z Łodzi. W piórkowej Fiedorek, Kat. wypunktował Czajęckiego, Kr W lekkiej Pasławski, Kr. po bardzo dobrej walce wygrał z Jędrzejczykiem, Poznań. W półśredniej Kaźmierczak, Poznań wygrał w. o. z Nogajskim, Łódź. W średniej Wisz, Rzeszów znokautował Holca. W-wa.

Trzecie miejsca turnieju zajęli: w papierowej Drozd, Lublin, w muszej Domański Kr., w koguciej Łapucha, Kielce, w piórkowej walka o trzecie i czwarte miejsce nie odbyła się. W lekkiej Borkowski, W-wa w półśredniej Karpiński, W-wa, w średniej Ozlin, Wr.

KLASYFIKACJA OGÓLNA

1. Kraków 34 pkt., 2. Wrocław 27, 3. Łódź 25, 4. Katowice 23, 5. Lublin 23, 6. Poznań 21.



W domu czekają z niecierpliwością na wiadomości od uczestników Igrzysk CUSZ. A sportowcy znów chcą się pochwalić dobrymi wynikami. W rezultacie przed skrzynką pocztową stale był spory ogonek

Foto E. Franckowiak — API

Lwi pazur pływaków Wrocławia

Rozegrane w ramach Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego, zawody pływackie przyniosły po dwudniowych zmaganiach, niespodziewane, aczkolwiek zasłużone, zwycięstwo młodej reprezentacji Wrocławia, który wyprzedził takie potęgi, jak Poznań i Łódź.

Zwycięstwo wrocławian zasługuje tym bardziej na pochwałę, iż nie startowali w ich barwach Lewicki i Jaśkiewicz, podczas, gdy Łódź stawiła się na słupkach w komplecie. Nie umniejszając znaczenia wygranej należy podkreślić, iż przegrana łodzian jest „zasługą" Bonieckiego, który dowiedziawszy się, że nie może pojechać do Zakopanego na obóz PZP, stracił zupełnie głowę w decydującej sztafecie 3 x 100 zmiennym, gdyż wystartował za wcześnie, wrócił do brzegu, jeszcze raz popłynął, ale było już za późno. W każdym razie ulokowanie się Wrocławia na pierwszym miejscu świadczy, że na terenie Dolnego Śląska znajdują się ludzie, którzy dobrze kierują sprawą rozwoju pływania na tym terenie, jest to jednocześnie pierwsze ostrzeżenie dla innych okręgów, że przybył nowy konkurent i to dość groźny.

Z drużyny Poznania zawiódł trochę Ruchaj, którego 1:28,9 na 100 m klas. nieco dyskredytuje. Boniecki wyraźnie pokonał Zimnego, który w przedbojach osiągnął 1:05,0 a więc znacznie lepiej aniżeli w finale. Nikodemski stoczył „bratobójczą" walkę z Dobrowolskim, wygrywając z niewielką przewagą lecz pewnie. Na marginesie wyścigów żabką należy zaznaczyć, iż lepiej by się stało, gdyby organizatorzy wprowadzili konkurencję w stylu motylkowym.

Soroko potwierdziła naszą opinię, że przy usilnej pracy może liczyć na większe sukcesy, aniżeli siódme miejsce w tabeli najlepszych klasyczek.

Szymańska już na początku sezonu znajduje się w dobrej formie. Podwójne zwycięstwo w przedboju i finale nad Sobczakówną dowodzi, że zawodniczka Krakowa nie myśli zadowolić się piątym miejscem w Polsce w dowolnym. Inna sprawa, że dystans 50 metrów był dla Sobczakówny za krótki i, że startowała ona na otwartym basenie dopiero po raz pierwszym w tym sezonie.

St. P.

WYNIKI FINAŁÓW

MĘŻCZYŹNI

100 m dow.: 1. Boniecki, Łódź 1:04,4; 2. Zimny, Kat. 1:07,0; 3. Jachnik, Pozn. 1:09,4; 4. Musioł, Min. Górn. 1:10,4.

100 m klas.: 1. Nikodemski Łódź 1:20,7: 2. Dobrowolski, Łódź 1:21,6; 3. Połomski, Wr. 1:24,9; 4. Wiśniewski, Toruń 1:26,6.

3×100 m zm.: 1. Wrocław 4:06,8; 2. Poznań 4:09,2; 3. Warszawa 4:10,4; 4. Szczecin 4:10,5.

5×50 m dow.: 1. Wrocław 2:33,8; 2. Łódź 2:34,0; 3. Poznań 2:39,6; 4. Kraków 2:41,2.

KOBIETY

50 m dow.: 1. Szymańska, Kr. 34,8; 2. Sobczak, Łódź 35,4; 3. Pstrokońska, Kr. 36,6; 4. Miklasówna, Poznań 39,3.

50 m klas.: 1. Soroko, Wrocław 44,8; 2. Drozdowska, Kr. 45,9; 3. Wencel, Kat. 46,3; 4. Kurkówna, Poznań 46,8.

3×50 m zm.: 1. Katowice 2:12,8; 2. Kraków 2:24,1; 3. Wrocław 2:26.2; 4. Poznań 2:33,0.

5×50 m dow.: 1. Kraków 3:29,8; 2. Wrocław 3:38,6; 3. Poznań 3:38,8; 4. Katowice 4:00,3.

OGÓLNA KLASYFIKACJA

1. Wrocław 183 pkt., 2. Poznań 172, 3. Kraków 167, 4. Łódź 131, 5. Katowice 108, 6. Warszawa 93, 7. Min. Górnictwa 59, 8. Toruń 43, 9. Gdańsk 32, 10 Szczecin 23. 11. Kielce 12, 12. Olsztyn 5, 13. Rzeszów 1, 14. Lublin 0, 15 Białystok 0.

Zespołowość w pracy troską „Rady Obozowej"

PRZED jednym z namiotów w Agrycoli stoi duża tablica, na której umieszczone jest godło ZMP oraz biały gołąb, symbol pokoju. Na tablicy — gazetka ścienna. Głośniki co pewien czas podają specjalne komunikaty zatytułowane „Wszystko wiem", które informują młodzież o sprawach związanych z jej życiem, w satyryczny sposób piętnując politykę angloamerykańskich podżegaczy do nowej wojny.

To działa Rada Obozowa. 23 młodych, aktywnych zetempowców z wyłonionym spośród siebie Prezydium (5 osobowym) kieruje całą pracą i życiem miasteczka pod namiotami. Posiedzenia Prezydium i zebrania Rady Obozowej odbywają się codziennie. Poruszane są na nich wszystkie aktualne sprawy dotyczące młodzieży zgrupowanej na IV Ogólnopol. Igrz. Szkół Zawod.:

Programy zajęć na czas wolny od zawodów, szkolenie ideologiczne uczestników obozu, udzielanie nagan i pochwał, opracowywanie nowych materiałów do gazetki ściennej oraz podsumowywania i ogłaszanie wyników współzawodnictwa pracy itp.

Młody zetempowiec, którego przedstawiono nam jako przewodniczącego Rady, z dumą mówi o wynikach pracy kolektywnej, na którą największy nacisk położono wśród uczestników obozu. Zapytany o nazwisko z uśmiechem odpowiada:

— Jestem jednym z aktywistów woj. białostockiego. Takich jak ja jest dzisiaj tysiące, którzy rozumieją zadania naszej organizacji i wiedzą czego od nich wymaga Polska Ludowa.

Szkolenie ideologiczne jest jednym z głównych punktów programu pracy Rady Obozowej.

— W pierwszych dniach praca nasza z powodu trudności organizacyjnych porządnie kulała — mówi nam przewodniczący Rady.

— Dzisiaj idzie ona pełną parą muszę przyznać, że spodziewałem się dużo większych trudności. Oczywiście, że istnieją obecnie i takie ale tak drobne, że bez większego wysiłku nasz aktyw zdolny jest je pokonać.

We współzawodnictwie pracy na terenie obozu, punktualności i koleżeńskości przoduje okręg kielecki. Posiada on najwięcej punktów dodatnich w ogólnej punktacji prowadzonej starannie przez Radę Obozu. Uczniowie szkół zawodowych okręgu kieleckiego są przykładem dla innych jak należy pracować dla dobra ogółu, dają oni dowody jakie wyniki można osiągnąć przez pracę kolektywną.

(r. z.)

Pozostałe wyniki Igrzysk

PIŁKA NOŻNA

Spotkania półfinałowe: Węgiel — Kraków 1:2 (1:0), Katowice — Poznań 2:1 (0:0) Warszawa — Kielce 3:0 w. o, Toruń — Rzeszów 7:1 (1:1).

Finały: w meczu o I miejsce Katowice pokonały Kraków 1:0, o III i IV miejsce Węgiel — Poznań 4:1, o V i VI miejsce Toruń — Warszawa 4:2.

WIELOBÓJ JUNACKI

chłopcy: 1. Katowice — 72 pkt., 2. Poznań — 63 pkt., 3. Warszawa — 54 pkt., 4. Kielce — 45 pkt., 5. Łódź — 36 pkt., 6. Wrocław — 27 pkt.;

dziewczęta: 1. Katowice — 72 pkt., 2. Wrocław — 63 pkt., 3. Lublin — 54 pkt., 4. Rzeszów — 45 pkt., 5. Białystok — 36 pkt., 6. Toruń — 27 pkt.

SZCZYPIORNIAK KOBIECY

1. Warszawa, 2. Poznań, 3. Kraków, 4. Toruń, 5. Katowice, 6. Łódź.

Wyniki: Warszawa — Kraków 12:2, Poznań — Toruń 6:2, Wrocław — Łódź 0:3, Lublin — Katowice 2:3.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

O I i II miejsce Kraków — Warszawa 29:27, o III i IV miejsce Łódź — Gdańsk 47:41, o V i VI miejsce Toruń — Szczecin 47:15.

SIATKÓWKA

dziewczęta: o I i II miejsce Łódź — Gdańsk 2:1, o III i IV miejsce Toruń — Katowice 2:0, piąte miejsce zajął Lublin, 6. Kielce, 7. Wrocław. Drużyna Warszawy została zdyskwalifikowana;

chłopcy: o I i II miejsce Gdańsk — Wrocław 2:1, o III i IV miejsce Toruń — Warszawa 2:1, o V i VI miejsce Kraków — Lublin 2:0

STAL Zjazd delegatów UNIA

W. Gołębiewski

Ostrze krytyki i samokrytyki zostawia szczerby na Stali ale najlepiej tym hartuje

ZRZESZENIE Sportowe Stal, to wielkie Zrzeszenie, które zasięgiem swej działalności obejmuje ogromne rzesze pracowników przemysłu hutniczego i metalowego, to Zrzeszenie, którego wkład w dzieło budowy masowego i powszechnego wychowania fizycznego w Polsce Ludowej jest jednocześnie wkładem w realizację planu sześcioletniego, planu budowy zrębów socjalizmu w naszym kraju.

Przed Stalą stoją więc wielkie i odpowiedzialne zadania, które w okresie najbliższych paru lat powinny zakończyć się pełnym sukcesem.

Piszemy — „powinny", gdyż analizując stan dzisiejszy Zrzeszenia, jego osiągnięcia i braki, dojdziemy do wniosku, że popełniano dotychczas błędy, które częstokroć spaczały linię rozwoju kultury fizycznej w Polsce Ludowej, a w wyniku nie sprzyjały umasowieniu w. f.

Czyż bowiem nie jest błędem fakt, że ZS Stal na koniec 1949 roku liczyło 19.870 członków klubów wyczynowych, a tylko 16.384 członków kół sportowych przy zakładach pracy?

Z tych danych wynika jasno, że praca Stali na odcinku wychowania fizycznego w zakładach pracy nie była zbyt owocna, natomiast ze zbyt wielką uwagą zajmowano się i popierano sport wyczynowy.

Mamy również pewne uwagi, jeśli chodzi o poszczególne dyscypliny sportowe w klubach. Dla przykładu podamy stan sekcji zrzeszonych i nie zrzeszonych w związkach, a należących do ZS Stal:

	sekcji zrzeszonych	sekcji niezrzesz.
Piłka nożna	89	—
Siatkówka	45	27
Tenis stołowy	38	22
Koszykówka	35	32
Lekkoatletyka	30	50
Boks	27	9
Gimnastyka	23	27

Potem idą inne mniej liczne sekcje, a wreszcie na szarym końcu widzimy:

Kolarstwo	5	2
Strzelanie	1	2
Sporty wodne	4	1

W wykazie spotykamy zjawisko, które znów nie świadczy najlepiej o pracy dotychczasowego zarządu Zrzeszenia. Wszystkie 89 sekcji piłki nożnej — to sekcje zrzeszone, a więc siłą rzeczy biorące udział w rozgrywkach poszczególnych klas mniej lub więcej, ale zawsze aktywne.

SEKCJE — SAMOPAS

Z lekkoatletyką jest już gorzej. Tylko 30 sekcji zgłoszonych do PZLA, a 50 — chodzących luzem. Co takie chodzenie luzem oznacza — dobrze wiemy. Oznacza to, że sekcja istnieje tylko na papierze, że nie staje do rozgrywek, że nie ma podniety do pracy w postaci obowiązku startów.

A czy nie jest smutnym objawem fakt, że ZS Stal ma tylko jedną zarejestrowaną sekcję strzelecką. Sport, który jest jedną z podstaw obronności kraju został, jak widzimy, zneglizowany.

Dalsza uwaga odnosi się do sekcji żeglarskich (sportów wodnych). ZS Stal ma takie 4 sekcje zarejestrowane, a jedną niezarejestrowaną. Tymczasem w innym punkcie sprawozdania, dotyczącym stanu posiadania obiektów sportowych, czytamy, że ZS Stal posiada 7 przystani żeglarskich. Siedem przystani i tylko 5 sekcji. Powstaje pytanie, co dzieje się na pozostałych 2 przystaniach i czy kto z nich korzysta.

Wiele innych błędów i braków ujawnia bogata i ożywiona duchem krytyki i samokrytyki dyskusja. Jest to jednak osobny temat, na razie zajmujemy się działalnością Zrzeszenia od strony sprawozdania ustępującego zarządu.

KIELCE NADAL ZAPOMNIANE

W sprawozdaniu tym uderzył nas szczególnie jeden fragment, fragment odnoszący się do rozwoju kół sportowych przy zakładach pracy w województwie kieleckim, a więc zagadnienie, które przed paru miesiącami poruszane było na łamach „Przeglądu Sportowego".

„Nie dobrze było ze stanem kół przy zakładach pracy — czytamy w sprawozdaniu — specjalnie w okręgu kieleckim. Wielkie zakłady pracy, liczące po kilka tysięcy załogi, były bez kół. Zabrano się energicznie do naprawy tych błędów. Jeżeli tylko nadejdzie dostateczna ilość sprzętu, istnieje uzasadniona nadzieja, że i te niedociągnięcia będą w niedługim już czasie usunięte i koła będą prosperowały należycie".

Jeśli sprawozdanie twierdzi, że „zabrano się energicznie do naprawy tych błędów", to co w takim razie oznacza zwrot „jeżeli tylko nadejdzie dostateczna ilość sprzętu" lub „istnieje uzasadniona nadzieja". Obawiamy się, że energicznie zabrano się do tworzenia kół w zakładach pracy województwa kieleckiego, lecz, ze znacznie mniejszą energią rozwiązywano sprawę zaopatrzenia ich w sprzęt i instruktorów. Należy więc przypuszczać, że koła pozakładano jedynie formalnie, ale praca nie idzie w nich jak należy. Wskazywałby na to jeszcze głos przedstawiciela woj. kieleckiego, który w dyskusji podkreślił, że jeden inspektor (ob. Roch) nie jest w stanie obsłużyć dwu województw (lubelskiego i kieleckiego). A przecież o tym fakcie pisaliśmy kilka miesięcy temu i było sporo czasu, by wyprostować błąd etatowy, który uniemożliwia wydajną pracę organizacyjną.

Stali trzeba przyznać bezspornie jedno: wielkie zasługi na polu sportu wyczynowego. Reprezentanci Stali odnosili w roku ubiegłym wiele cennych sukcesów na boiskach, bieżniach i kortach. Oto nazwiska sportowców, którzy wywalczyli dla Zrzeszenia tytuły mistrzów Polski:

Bregulanka — rzut kulą, Procel — 100 m st. dow., Szołtysek — 200 m st. klas., Jędrzejowska — tenis, Chytrowski i Niestrój — gra podwójna, Sobik — floret i szabla, Liszkowska — floret, Osadnik — jazda figurowa na łyżwach, Wrocławski i Ziajówna — jazda parami, Krawczyk — tenis stołowy, Nowara — boks, Kuligowski — zapasy, Krysmalski — zapasy, Termin — dźwiganie ciężarów, Wieczorek — dźwiganie ciężarów, J. Hennek — sporty motorowe, H. Hennek — sporty motorowe, Sidło — oszczep juniorów, Piwowarówna — 200 m juniorek, Bojanowska — tenis stołowy.

Stal rozwiązała dość pomyślnie i to jest bezsporną zasługą starego zarządu, kwestię trenerów i instruktorów. W Zrzeszeniu pracuje społecznie 61 trenerów, instruktorów i przodowników, a na etatach znajduje się 57.

W akcjach masowych członkowie Stali brali wszechstronny udział. Dość powiedzieć, że w roku 1949 w Biegach Narodowych, marszach jesiennych itp. brało udział 52.683 stalowców.

Sukcesy na polu sportu wyczynowego, braki na odcinku powszechnego wychowania fizycznego — oto w kilku słowach charakterystyka pracy Zrzeszenia. Jesteśmy przekonani, że dyskusja i uwagi, jakie pod adresem przyszłego zarządu wysuwali przedstawiciele terenu przyczynią się w ogromnym stopniu do poprawy stylu pracy i nowych, wspaniałych osiągnięć.

Stal Ostrowiec nadal przewodzi waterpolistom

Zapowiedziane mecze waterpolowe, które miały odbyć się w sobotę i niedzielę zostały odwołane z powodu braku wody w pływalniach Katowic i Gliwic.

Czwartkowe spotkania zakończyły się wysokocyfrowymi porażkami drużyn stołecznych.

Ogniwo Bytom — CWKS W-wa 10:1 (3:1). Bramki strzelili: Gadzikiewicz — 4, Prządo i Zimny po 2 oraz Zemyr i Gremlowski po 1 dla Bytomia, honorowy punkt dla wojskowych zdobył Czuperski. Sędziował Górczewski z Poznania.

Stal Ostrowiec — AZS W-wa 13:0 (7:0). Akademicy warszawscy byli zbyt słabym przeciwnikiem dla lidera ligi waterpolowej. Dużym łupem bramkowym podzielili się: Kierysz II — 5, Rybkowski — 4, Majewski — 2, oraz Maciejewski i Ull po 1. Sędziował Rebajn (Ostrowiec).

Spójnia Poznań — AZS Wrocław 5:0 v. o.

TABELA

1. Stal Ostrowiec	12	22:2	65:10
2. Ogniwo Bytom	11	19:3	57:18
3. Stal Katowice	10	14:6	53:16
4. CWKS W-wa	11	12:10	34:38
5. AZS Wrocław	11	12:10	28:32
6. Stal Gliwice	11	10:12	24:45
7. Ogniwo Kraków	10	9:11	31:26
8. Gwardia Kr.	10	4:6	13:45
9. Spójnia Poznań	10	4:18	16:45
10. AZS Warszawa	11	2:20	7 :72

Międzynarodowe imprezy pływaków

29 — 30.VII CSR — Polska w Pradze.

5 — 6.VIII Rumunia — Polska w Warszawie.

2 — 3.IX Zawody międzynarodowe w Budapeszcie.

Notatnik pływaka

Zarząd PZP na ostatnim zebraniu uchylił zawieszenie Marii Wójcickiej przez WOZP. Tym samym zawodniczka CWKS odzyskała prawo startu w zawodach.

Gremlowskiemu groził zarzut bumelanctwa, gdyż nie dostarczył on w miejscu pracy zaświadczenia o dniu powrotu z Berlina. Sekretariat PZP na błagalny list naszego rekordzisty wysłał ekspressem żądane zaświadczenie.

Kierownictwo sekretariatu PZP objął znany działacz W. Szabłowski. Osoba jego jest gwarancją, że wiele kulejących dotychczas spraw będzie załatwionych w szybkim czasie.

TERMINARZ OBOZÓW PZP

3 — 23.7 Zerków — obóz wyszkoleniowy juniorów.

17.7 — 31.8 Zerków — obóz treningowy kadry reprezentacyjnej.

13 — 28.7 Ostrowiec Kielecki — obóz dla waterpolistów.

1 — 21.8 Poznań — obóz wyszkoleniowy dla skoczków (pierwszy po wojnie).

I KRAJOWY Zjazd Delegatów Zrzeszenia Sportowego Stal odbył się przy udziale przedstawicieli władz partyjnych, CRZZ, ZMP i licznie przybyłych delegatów. Na sali obrad byli również czołowi sportowcy polscy Z. S. Stal z Jadwigą Jędrzejowską, Osadnikiem i Szołtyskiem na czele.

Otwierając obrady, tow. Bieńkowski powiedział między innymi:

„Dotychczasowa działalność ZS Stal miała wiele dobrych wyników z tej pracy, ale miała również wiele niedociągnięć w dziedzinie ideowo-wychowawczej i umasowienia sportu wśród członków Zrzeszenia. Zadaniem dzisiejszego zjazdu jest ocena prac Zarządu Głównego ZS Stal co przyczyni się do wytyczenia dalszej drogi dla dobra klasy robotniczej Polski Ludowej".

Witani huraganem oklasków wchodzą na salę czołowi sportowcy polscy, zrzeszeni w barwach ZS Stal. W imieniu ich przemówił mistrz Polski w pływaniu Franciszek Szołtysek. „My czynni sportowcy przywiązujemy wielką wagę do tego Zjazdu, przyczyniającego się w znacznej mierze do budowy socjalistycznego sportu w Polsce Ludowej, sportu dla szerokich mas naszego społeczeństwa". Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykami na cześć sportu związkowego oraz jego opiekuna ob. Prezydenta Bieruta.

Jeszcze nie umilkły oklaski i okrzyki, gdy na salę wkroczyły sztafety motocyklowe, przybyłe z Opola, Katowic, Gliwic, Rzeszowa, oraz Stalowej Woli i Wrocławia. Po odczytaniu telegramów, które zostały przysłane z życzeniami owocnych obrad od wielu klubów i kół sportowych — tow. Błaszczyk wygłosił referat pt. „Cele i zadania sportu związkowego".

Witany oklaskami przybył na salę obrad przewodniczący GKKF ob. poseł Motyka. „Pragnę w imieniu GKKF powitać I Krajową Konferencję ZS Stal. Witając Wasz Zjazd pragnę wyrazić pełną nadzieję, że będzie on ważnym etapem w dalszym podniesieniu organizacyjnym waszego Zrzeszenia, będzie etapem dla usunięcia waszych dotychczasowych błędów. Zadaniem naczelnym waszego Zrzeszenia powinno być wprowadzenie kultury fizycznej do wszystkich zakładów pracy. Wyciągnięcie nowych kadr sportowych z dołu, właśnie z mas robotniczych — zaczął swe przemówienie przew. Motyka.

Po sprawozdaniu z działalności Komisji Rewizyjnej przybyła na zjazd delegacja młodzieży szkolnej zgrupowanej na IV Ogólnopolskich Igrzyskach Szkół Zawodowych w Warszawie. Dziękując za opiekę sprawowaną przez ZS Stal nad kołami sportowymi szkół zawodowych, członek delegacji oświadczył, że najlepszym sprawdzianem ich pracy są ogólnopolskie igrzyska. Delegacja przekazała następnie uczestnikom Zjazdu znaczki pamiątkowe, wydane z okazji IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Zawodowych. Pod koniec I-ego dnia Zjazdu przybyła również na salę delegacja ZS Stal okręgu warszawskiego.

W drugim dniu obrad na I Krajowy Zjazd ZS Stal przybyli z ramienia CRZZ ob. Burski i Dołowy. W przerwie dyskusji ob. Burski m. in. powiedział: „Zerwaliśmy ze sportem mieszczańskim, który nie służył masom, a służył wyłącznie wąskiej garstce uprzywilejowanego społeczeństwa. Istnieją jeszcze teorie, które chcą izolować sport od ogólnego nurtu, jaki przez nasz kraj przechodzi. Ale my je stopniowo zwyciężamy i wkrótce osiągniemy na tym polu wielki triumf".

Na koniec przewodniczący odczytał zebranym na sali delegatom powziętą rezolucję:

„My uczestnicy I Zjazdu delegatów ZS Stal solidaryzujemy się gorąco z apelem sztokholmskim stając w w szeregach bojowników o pokój przy boku potężnego Związku Radzieckiego. I Krajowy Zjazd ZS Stal przesyła serdeczne pozdrowienia dla Prezydenta Polski Ludowej Ob. Bolesława Bieruta, przyrzekając wszystkimi swoimi siłami dążyć do osiągnięcia socjalizmu w Polsce. Złączymy jeszcze bardziej więzy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".

Delegaci długo i spontanicznie manifestowali na cześć Związku Radzieckiego, jego genialnego wodza Generalissimusa Stalina, Prezydenta Polski i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Na zakończenie obrad Komisja wniosków i Rezolucji w imieniu I Zjazdu i Zrzeszenia Sportowego Stal wysłała do towarzyszy sportowców radzieckich telegram z pozdrowieniami i życzeniami owocnej pracy przy budowie fundamentu światowego pokoju.

R. Z.

Unia ostro i szczerze rozprawia się ze sobą

SOSNOWIEC, 11,6 (Tel. wł.).

W obradach Zrzeszenia Sportowego „Unia" udział biorą: sekretarz GKKF Szemberg, kierownik Wydziału Kult. Fiz. i Sportu — Dołowy, delegaci Związkowych Zrzeszeń Sportowych, Zarządów Okręgowych, klubów i kół sportowych „Unii".

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano wiceprzewodniczącego Związku Zawodowego Chemików ob. Abrasimowicza, który po części oficjalnej wygłosił referat o celach i zadaniach sportu związkowego. W czasie obrad na salę przybywały owacyjnie witane sztafety i delegacje klubów i kół sportowych ZS Unia, składając meldunki i zobowiązania.

Ze sprawozdania Zarządu Głównego wynikało, że Zrzeszenie liczy obecnie 79 klubów i 186 kół sportowych z 33.057 członków, w tym 5.788 kobiet.

W okresie sprawozdawczym Zrzeszenie uzyskało kilka nowych obiektów sportowych, które powstały w rezultacie pracy w przeważającej mierze przeprowadzonej systemem gospodarczym przez członków Zrzeszenia. Tak np. w Strzebnicy członkowie miejscowego ZKS Unia wybudowali boisko z bieżnią. Podobne boisko wraz z lodowiskiem wybudowano w Wyrach.

W pracy Zarządu Głównego ZS Unia stwierdzono szereg niedociągnięć, ponieważ Zrzeszenie nie znajdowało należytego zrozumienia i pomocy w swej pracy ze strony patronujących mu Związków Zawodowych: Pracowników Przemysłu Chemicznego, Cukrowniczego, Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Kierownictwo Zrzeszenia nie potrafiło również przełamać trudności w akcji szkolenia nowych kadr działaczy sportowych

Z okazji I Krajowego Zjazdu, Zarząd Główny Zrzeszenia udekorował honorowymi odznakami najlepszych zawodników: mistrzów, rekordzistów i reprezentantów Polski.

Drugi dzień obrad I Krajowego Zjazdu delegatów ZS Unia, rozpoczęto od kontynuowania rozpoczętej dnia poprzedniego dyskusji. Poddano krytyce dotychczasową pracę Zarządu Głównego, szczególnie na odcinku wychowania ideologicznego, szkolenia kadr, rozdziału sprzętu sportowego i finansowania. Niektórzy delegaci zwracali również uwagę na niewłaściwą opiekę Zw. Zaw. Chemików oraz Leśników i Drzewiarzy.

Dyskusję podsumował przedstawiciel CRZZ — Dołowy, omawiając ogólnie poruszane bolączki i wskazując drogi i środki zaradcze.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi i uchwaleniu statutu Zrzeszenia, nagrodzono dyplomami 15 działaczy ZS Unia za prace nad umasowieniem sportu w Zrzeszeniu.

Nowowybrana Rada Główna ZS Unia ukonstytuowała się następująco: przewodniczący — Zalcjski, wiceprzewodniczący — Puchała, II wiceprzewodniczący — Stachurski oraz członkowie prezydium — Orłowski, Czajkowski i Odrobiński.

★

Z uchwalonych wniosków na uwagę zasługuje zainicjonowane przez Okręg Pomorski współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi okręgami na odcinku krzewienia kultury fizycznej.

Zebrani delegaci uchwalili jednogłośnie wysłanie depeszy do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz rezolucję, w której zobowiązują się do podniesienia świadomości ideologicznej, wśród członków Zrzeszenia i wzmożenia czujności klasowej na odcinku doboru działaczy sportowych. Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Jeden z delegatów apelował o lepszy poziom w redagowaniu gazetek ściennych, które są poważnym czynnikiem wychowawczym. Jego zdaniem do gazetek ściennych powinni pisać wszyscy członkowie klubu, naświetlać wszelkie braki oraz szczycić się sukcesami Ten sam delegat zwrócił uwagę na brak w sprawozdaniu rocznym omówienia jak rozwijała się akcja Miasto — Wsi.

★

Bojowe przemówienie wygłosił delegat ze Słupska. Zaatakował on zarząd Zrzeszenia za brak zainteresowania Okręgiem Szczecińskim. Delegat miał również poważne pretensje do inspektora, który jest nieuchwytny w miejscu swego zatrudnienia. Inspektor okręgowy udzielił wyjaśnień, które w części parowały postawione zarzuty, rzuciły jednak światło na prace w okręgu szczecińskim, która daleka jest od idealnej.

★

Jedyną kobietą, którą widzieliśmy na mównicy, była delegatka z Warszawy. Powiedziała ona: „Polki szczycą się piękną tradycją sportową we wszystkich niemal gałęziach. Dlatego naszym obowiązkiem jest zainteresowanie wszystkich polskich kobiet w uprawianiu sportu, aby znów kobiety nasze triumfowały na stadionach całego świata.

★

Na salę obrad co chwila wpadają sztafety z całego kraju, przynosząc pozdrowienia i życząc owocnych obrad Pierwszej Krajowej Naradzie. Sztafeta kolarska Unii Włocławek za pośrednictwem zjazdu dziękuje Rządowi Polski Ludowej za opiekę, jaką otacza sport. Sztafeta Myszków donosi o powziętych z okazji narady zobowiązaniach, w których czytamy: „Do 31 września wykończymy boisko sportowe wraz z bieżnią lekkoatletyczną.

Członkowie naszego klubu bezinteresownie przepracują 12.000 godzin". Entuzjastycznie witana sztafeta ze stolicy wysuwa dezyderat pod adresem przyszłego Zarządu o sprawiedliwą gospodarkę dobrami materialnymi.

★

Wybitni sportowcy ZS „Unia" mistrzowie Polski zostali odznaczeni złotymi odznakami. Wśród odznaczonych widzimy Cieślika, Smoczyka, Kiszkę i in. Natomiast Olejniczakowi, Sznajdrowi i Suszczykowi Zarząd Zrzeszenia za nienaganną postawę wyznaczył premie pieniężne w wysokości 25 tys. zł.

★

ZKS „Unia" Piotrków za masowy udział swoich członków w Biegach Narodowych została wyróżniona i nagrodzona doskonałym sprzętem. 1270 startujących w Biegach Narodowych, jak na Piotrków to cyfra imponująca.

J. BADNER

Odpowiedzi Redakcji

B. M., Gdańsk — Konkurs GKKF na najlepszą powieść sportową jest nadal aktualny. Przesyłki należy adresować: GKKF, W-wa, Al. Róż 7. Termin nadsyłania prac upływa w grudniu br. Przesyłkę poleconą można nadać, podając godło i adres — to poczcie wystarczy. W najbliższym czasie GKKF ogłosi szczegółowe informacje w interesującej pana sprawie. Na przyszłość prosimy podawać imię i nazwisko (na życzenie do wyłącznej wiadomości redakcji), gdyż na anonimy odpowiadać nie będziemy.

Zb. Paruszewski, Złotów — O sprzęt tenisowy należy się starać przez klub w Zarządzie Głównym Zrzeszenia Sportowego, a więc w tym wypadku w ZS Spójnia. List przekazaliśmy do Polskiego Związku Tenisowego, który niewątpliwie zainteresuje się tą sprawą.

Zmiana systemu rozgrywek ligowych

oraz inne postanowienia Walnego Zgromadzenia PZB

W CZASIE walnego zgromadzenia PZB dowiedzieliśmy się interesujących rzeczy o zmianie systemu rozgrywek drużynowych i ligowych. Na jesieni br. zostaną rozegrane tylko mecze o wejście do II Ligi. Mistrzostwa drużynowe w okręgach odbędą się w styczniu, lutym i marcu, przy czym zespoły będą rozgrywały pomiędzy sobą tylko jeden mecz (bez spotkania rewanżowego). Czyni się to w tym celu, aby nie przeciążać zawodników zbytnią ilością startów.

I i II Liga rusza do boju na początku roku kalendarzowego — to jest w styczniu. Przez trzy miesiące będą rozgrywane spotkania w pierwszej turze — po czym nastąpi przerwa i druga tura zostanie rozegrana na jesieni — do końca roku.

MISTRZOSTWA EUROPY

PZB planuje szeroką akcję wyszkoleniową zarówno instruktorów, zawodników, sędziów itd. W roku 1951, który jest rokiem mistrzostw Europy, specjalną uwagę poświęci się dobremu przygotowaniu kadry reprezentacyjnej do tego wielkiego turnieju.

Ożywioną dyskusję wywołały projekty ewentualnej reformy rozgrywek o pierwszy krok. Dyskutowano czy należy zawody przeprowadzać jeden czy też dwa razy do roku i w jakiej porze. Sztam rzucił projekt, aby pierwszy krok rozgrywano „na raty" w czasie kilku niedziel, gdyż I[illegible]kudniowy turniej jest zbyt męczący dla młodych chłopców.

PIERWSZY KROK DLA KÓŁ SPORTOWYCH

Ob. Boski imieniem CRZZ oświadczył, iż planowany jest pierwszy krok dla kół sportowych. Zawody te poprzedzi szeroka akcja propagandy i szkolenia w kołach sportowych, która będzie trwała we wrześniu, październiku i listopadzie. Po zakończeniu jej nastąpią zawody.

Przemawiał również dr Albrycht, który prosił, aby nowy zarząd zwrócił się do GKKF, który by ze swej strony wystąpił do Ministerstwa Zdrowia z apelem o baczniejsze zwrócenie uwagi na szkolenie kadry lekarzy specjalistów od sportu. Kadry te bowiem są w tej chwili niewystarczające.

Powracając do szkolenia — to Sztam podkreślał konieczność założenia w Polsce stałego ośrodka wyszkoleniowego.

MISTRZOSTWA W POZNANIU

Na zebranie wpłynęło szereg wniosków z okręgów. A więc, Bielsk prosi o przyznanie organizacji mistrzostw juniorów na r. 1951. Poznań prosi o zorganizowanie indywidualnych mistrzostw Polski w 1951 r., przy czym mistrzostwa te musiałyby się odbyć już w marcu, gdyż w późniejszych terminach okręg ten nie rozporządza odpowiednią halą. Należy przypuszczać, że istotnie w roku przyszłym mistrzostwa odbędą się wcześniej, chociażby z tego powodu, iż mistrzostwa Europy przypuszczalnie rozegrane zostaną w maju, a zawodnikom trzeba dać przynajmniej cztery tygodnie czasu na przygotowanie się do tak wielkiej imprezy.

Między innymi wpłynął też wniosek okręgu warszawskiego. WOZB proponuje, aby w rozgrywkach drużynowych, na wypadek, gdy lekarz nie dopuści zawodnika — mógł na jego miejsce startować zapasowy. Wniosek ten zostanie rozpracowany przez zarząd.

Wreszcie uchwalono powołanie komisji dyscyplinarnej, na czele której stanął dr Szałagan.

NOWY ZARZĄD

Do nowego zarządu zostali powołani: dr Albrycht, Gałaj, red. Gryżewski, Jędrzejewski, Krasuski, Kopera, Lisowski, Miodowicz, Mrówczyński, Maciejewski, Mrozowski, Mikołajczyk, Neuding, Nowakowski, Pernak, Piasecki, Streilau, Skoczylas, Wyszokólski i Wilczok. Komisja rewizyjna: kpt. Lempart, dr Zajączkowski.

Na zebraniu uchwalono rezolucję do Światowego Komitetu Pokoju, podkreślając swą solidarność oraz wysłano depeszę do dyr. posła Motyki, zobowiązując się do jeszcze gorliwszej pracy dla dobra sportu pięściarskiego.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-95, 8.78-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr 1-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 53 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-112609

Znikł elitaryzm w szermierce

Dziś masy rozsadzają stary regulamin

(Wywiad z prezesem PZS płk. O. Fińskim)

OSTATNIE mistrzostwa szermiercze Polski były przełomowymi w historii rozwoju naszej szermierki. Tak pod względem ilościowym, jak i poziomu mistrzostwa były wprost rewelacją.

Jeszcze większą rewelacją był olbrzymi postęp młodzieży, która przełamała hegemonię starszych rutynowanych zawodników. Jak to się stało, że w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu nastąpił tak olbrzymi krok naprzód, tak gruntowne odmłodzenie kadr szermierzy z jednoczesnym podniesieniem poziomu? Wyczerpującej odpowiedzi na te pytania udziela nam prezes Polskiego Związku Szermierczego płk. Fiński.

— Zaczniemy może od naszych planów. Otóż w tej chwili przebudowujemy gruntownie szermierkę, która staje się częścią składową walki wręcz w pojęciu radzieckim. Pojęcie to oznacza: walka wręcz jest to każda walka z bronią w ręku.

Młodzież garnąca się do szermierki zaczyna właśnie szkolenie od ćwiczeń z karabinem tzw. „żonglerką", uprawia biegi naprzełaj i przez przeszkody. Młodzież w terenie dochodzi w tych ćwiczeniach do precyzji. Nowa odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony" wprowadza jako jedną z konkurencji „tor przeszkód", który jest częścią składową walki wręcz.

MASOWOŚĆ SZERMIERKI

Po takiej reorganizacji mamy otwarte okno na masy. Sport szermierczy ma wszelkie dane, aby stać się popularnym i masowo uprawianym na wsi.

— Jeżeli mowa o masowości — to jaka jest w tej chwili cyfra członków PZS?

— Zaledwie 1.200. „Zaledwie", bo olbrzymia większość „bagnetowców" nie jest jeszcze zrzeszona. Liczba tych, którzy ćwiczą walkę z bagnetem, a więc żołnierze, milicjanci i junacy SP sięga dziesiątków tysięcy i to dopiero daje pojęcie o masowości szermierki.

8 lipca odbędą się w Warszawie pierwsze mistrzostwa Polski w walce na bagnety. PZS daje możność startu niezrzeszonym i wówczas przekonamy się naocznie o masowości i poziomie tego sportu.

— System organizacyjny szermierki można porównać do piramidy — ciągnął dalej płk. Fiński. Olbrzymią szeroką podstawą jest właśnie walka wręcz a szczyt tworzą najbardziej uzdolnione talenty do szermierki w ścisłym tego słowa znaczeniu — a więc floretu, szpady i szabli. Talent taki musi odznaczać się wybitną inteligencją i szybkością refleksu, co jest w szermierce decydujące.

WIEK DOTĄD NIEZNANY

— Może teraz kilka słów o mistrzostwach?

— Właśnie do tego zmierzam. Nasza organizacja dała olbrzymie wyniki we Wrocławiu. Po raz pierwszy „starzy", z bardzo małymi wyjątkami, zostali pobici przez młodych, wśród których największą rewelacją okazał się 17-letni Pawłowski z Warszawy. Najmłodszy wicemistrz Polski jest synem szofera. Mimo sukcesu nie zmienił się ani na jotę. Jest nadal tak samo skromny i dziecinny, jak był. Muszę podkreślić, że wszyscy fachowcy prorokują mu wielką przyszłość i zgodnie orzekli, że za dwa — trzy lata Pawłowski będzie poważnym kandydatem do tytułu mistrza świata. Jego młode lata spędzone w ciężkiej walce o byt, rozwinęły w nim spryt i inteligencję. Jest on świetnym taktykiem, od razu rozpoznaje przeciwnika i stosuje odpowiednie chwyty.

Tu muszę podkreślić jeden ważny moment. Jeszcze nigdy średni wiek czołówki szermierczej u nas i na świecie nie schodził niżej 35 lat, a teraz mamy 17-letniego wicemistrza i wielu najmłodszych w czołówce. Razem z odmłodzeniem kadr podwyższył się poziom. Tak na przykład polski floret stanowił zawsze b. słabą pozycję. Prawie nigdy nie wystawialiśmy drużyny. Dziś stoi on na takim poziomie, jak jeszcze nigdy. Nie mamy wprawdzie relatywnych danych, których dostarczyłoby nam naprzykład spotkanie z Węgrami, ale orzekli to zgodnie fachowcy. Jest to objaw bardzo pocieszający, gdyż floret jest bronią, od której — po bagnecie — rozpoczyna się szermierkę.

— Czy przyjazd do Polski węgierskiego trenera Keveya miał duży wpływ na rozwój i podniesienie poziomu naszej szermierki?

— Bezwątpienia olbrzymi. Kevey umiał przyciągać na sale treningowe młodzież, no i jest wybitnym fachowcem. Muszę tu jednak podnieść olbrzymią zasługę naszych starych zawodników z kpt. Foktem na czele. Niema niedzieli, aby Fokt nie urządzał walk pokazowych w zakładach pracy, czy z okazji jakichś uroczystości.

NA BIELANACH

— Właśnie w niedzielę 11 bm. odbył się taki pokaz — powiedział kpt. Fokt, który w tym momencie wszedł do pokoju. Organizują go Związki Zawodowe na Bielanach podczas zabawy ludowej. Ogniwo przyrzekło swój udział, będzie walczył tam również rewelacyjny Pawłowski. Bardzo byśmy chcieli, aby do pokazu przyłączył się CWKS. Początek walk o godz. 16.

— Dla starej generacji trzeba mieć dużo podziwu — powiedział płk. Fiński. Nie można wprost uwierzyć, jak oni się cieszą ze swych porażek (!). Każdy sukces młodych napawa ich radością. To jest także jedna z tajemnic naszego postępu.

SPOTKANIA Z ZAGRANICĄ

— Jak wyglądają kontakty zagraniczne szermierzy?

— Projektowane spotkania z CSR i Węgrami nie doszły niestety do skutku. Na tym odcinku naszym gorącym pragnieniem jest spotkanie z szermierzami radzieckimi. Dojdzie ono zapewne do skutku w przyszłym roku, mamy nawet uzgodniony już termin na spotkanie lub wspólny obóz.

Byłoby o dla nas rzeczą niezwykle kształcącą. Szermierze radzieccy — jak wiadomo — nie trzymają się ogólnie stosowanej sztywnej techniki. My pod tym względem także poszliśmy naprzód i naszą taktykę można już śmiało nazwać „taktyką polską". Tak np. „flêche" — atak polski — różni się znacznie od ataku węgierskiego czy radzieckiego. W ZSRR poszli jednak o wiele dalej na drodze unowocześnienia walki.

— W związku z rozwojem szermierki mamy oprócz znacznych korzyści duże... kłopoty. Przed wojną w mistrzostwach Polski brało udział 12 — 17 zawodników i można było walki przeprowadzić w jednym dniu. Teraz mieliśmy ok. 70 zawodników i zawodnicy czekali na swoją kolej do 1, a nawet 2 godziny w nocy. Powstaje nowe zagadnienie, zreformowania systemu mistrzostw. Jesteśmy tu trochę skrępowani przepisami FIE (Międz. Federacja Szermiercza), ale będziemy musieli wprowadzić jakieś inowacje.

Wyw. przeprowadził L. Cergowski

Wielki postęp

TRZYDNIOWE zmagania młodzieży Szkolnictwa Zawodowego na stadionie WP, pływalni WKKF, boiskach Agrykoli o palmę pierwszeństwa we wszystkich prawie gałęziach sportu i wspaniały popis zbiorowy na zakończenie Igrzysk Sportowych CUSZ pokazały nam wszystkie zalety tej młodzieży. Odsłoniły jej wartości, pokazały jej gotowość do wielkich zadań, jakie czekają młodzież w budowie podstaw socjalizmu, po opuszczeniu szkoły.

Na podstawie wyników, jakie osiągnęła w Warszawie na Igrzyskach 5-tysięczna reprezentacja młodzieży Szkolnictwa Zawodowego możemy sobie wyrobić zdanie o sportowcach szkół zawodowych. Ta 5-tysięczna kadra przodowników sportu jaką podziwialiśmy w stolicy przeszła przez kilkustopniowe eliminacje (od szkół zaczynając, a na grupach DOSZ kończąc), podczas których musiała ciężko walczyć o zaszczyt startu na Igrzyskach. Możemy też śmiało powiedzieć, że jest o wiele więcej młodzieży zdolnej w każdej chwili zademonstrować nam pokazy na tak wysokim poziomie, jak warszawski.

I można też śmiało powiedzieć, że nauczyciele kultury fizycznej w szkołach zawodowych dokonali wielkiej pracy. Przekonać nas o tym może porównanie wyników Igrzysk na przestrzeni dwu lat. Wyniki te są coraz lepsze, poziom przeciętny podnosi się w sposób zdumiewający.

Zbiorowe popisy gimnastyczne udowodniły nam, że nie tylko sport wyczynowy cieszy się popularnością w szkołach zawodowych. Równie popularną jest podstawa kultury fizycznej — gimnastyka.

A tańce ludowe? Recytacje? Chóry? — Wszystko to świadczy znów, że młodzież dąży do wszechstronnego wyrobienia.

Rozmawialiśmy z wielu uczestnikami Igrzysk na temat ich postępów w szkole. Dla przykładu dajemy odpowiedź jednej z najbardziej znanych zawodniczek, wicemistrzyni Polski, Kowalskiej.

— Zdałam maturę. Miałam tylko dwa dostateczne. Reszta to dobre i teraz znów wezmę się solidniej do treningów.

Przykład ten jakich wiele wskazuje, że młodzież nasza realizuje hasło „Pierwsi w nauce, pierwsi w sporcie", i upewnia nas, że po opuszczeniu szkół realizować będzie hasło „Pierwsi w pracy, pierwsi w sporcie.

S. S.

Powiew gór na Igrzyskach...

Z TŁUMU opalonych postaci, które obsiadły skarpę wiślaną w czasie turnieju pięściarskiego IV Igrzysk Szkół Zawodowych wyskoczył brązowy indianin o niebieskich oczach! Wojtek Wawrytko, uczeń Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, reprezentuje barwy swej szkoły w kuli.

— Jak to? Zdradził pan narciarstwo dla lekkoatletyki? — pytam naszego czołowego zjazdowca.

— Niezupełnie. Choć kulą rzucam około trzynastki nawet i w lecie jestem wierny narciarstwu. W ubiegłą niedzielę jeździłem na deskach nad Zmarzłym Stawem. Śnieg jest zupełnie niezły i kręciło mi się „obojętnie". Zresztą nie tylko ja jeden urządzam takie wycieczki narciarskie w góry. Jak wyjeżdżałem z Zakopanego, warunki śnieżne były od Koziej Przełęczki aż do Koziej Dolinki, a nawet Zmarzłego Stawu. Z Zawratu do Zmarzłego można pokręcić najlepiej.

Najwięcej jeździ tam Janek Kula, który teraz prowadzi schronisko na Hali Gąsienicowej (dawniej Bustryckiej).

— A że też wam się chce dźwigać narty w góry?

— Po co dźwigać, kiedy można je zostawić pod skałą. W góry idzie się spacerkiem w spodenkach gimnastycznych — śmieje się Wojtek, błyskając białymi zębami.

— Można i bliżej jeździć. Tydzień temu widziałem pod Giewontem pod żlebem Kirkora ustawiony slalom. Tam trenuje slalom Józek Marusarz, jak tylko uda mu się wyrwać z Krakowa w góry.

— Jakoś dużo wypadków jest w tym roku w Tatrach.

— Turyści są bardzo nieostrożni. W nocy z środy na czwartek chodziłem w zastępstwie ojca, który jest w pogotowiu tatrzańskim po zaginioną turystkę...

Dalsze słowa dzielnego Wojtka zagłuszył ryk publiczności, którą rozpaliła do żywego walka Soczewińskiego z rewelacją IV Igrzysk, Frydrychem. (S)

Drugi oddech lekkoatletów

BUHL 10,7 W KRAKOWIE

KRAKÓW, 11.6 (tel. wł.) — W rozegranych w Krakowie zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu w klasie „A" kobiet oraz w klasie „A" i „B" mężczyzn uzyskano szereg dobrych wyników, z których na specjalne podkreślenie zasługuje nowy rekord okręgu w biegu na 100 m, ustanowiony przez Buhla wynikiem— 10,7 sek. Dobry wynik uzyskała również sztafeta Ogniwa Cracovia, przebiegając 4×100 m w czasie 44,5.

W klasyfikacji ogólnej w konkurencji kobiecej zwyciężył Kolejarz 245 pkt. przed Związkowcem 78 pkt., Ogniwem Cracovią 45 pkt. i Gwardią 37 pkt.

W klasie „A" mężczyzn zwyciężyło Ogniwo Kraków 322 pkt. przed Kolejarzem 150 i Gwardią 105.

MASŁOWSKI O METR OD REKORDU POLSKI

BYDGOSZCZ, 11.6 (tel. wł.) — W Bydgoszczy zakończyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza, w których wzięło udział 260 zawodniczek i zawodników. Na wyróżnienie zasługuje wynik, osiągnięty przez Masłowskiego w rzucie młotem — 51,19. Jest to wynik gorszy o metr od rekordu Polski Kordasa.

W skoku w dal Gburkówna uzyskała odległość 5,05 m.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Gwardia Bydgoszcz — 412 przed Kolejarzem Toruń — 237 pkt.

KARYGODNY WYPADEK WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 11.6 (tel. wł.) — W mistrzostwach lekkoatletycznych Dolnego Śląska wzięło udział ponad 150 zawodników i zawodniczek. Z uzyskanych wyników zasługują na wyróżnienie:

100 m Lipiec (AZS) 11,1, trójskok — Lipiec 12,86; tyczka — Małecki II 350, wzwyż — Ronczewska 146 (rekord okręgu), 400 m — Lipiec 51,8; w dal — Nowak 660, 4×400 m — AZS (Wrocław) 3:34,9 (rekord okręgu).

Podczas zawodów zanotowano karygodny fakt eksploatowania zawodnika Spójni Kuśmirka, który w ciągu dwu dni biegał w 9 konkurencjach: 110 m pł, 400 m pł, 800 m, 1.500 m, 5.000 m i sztafetach 4×100 m i 4×400 m! Sądzić należy, że PZLA zainteresuje się tą sprawą i wyciągnie konsekwencje w stosunku do kierownika sekcji, który nie pierwszy już raz daje dowody ignorancji sportowej.

ŁOMOWSKI 45,92 W DYSKU NA FESTYNIE POKOJOWYM

GDAŃSK, 11.6 (tel. wł.) — W ramach wielkiego Festynu Pokoju, który zgromadził na stadionie miejskim we Wrzeszczu 40 tys. osób, odbyły się zawody sportowe.

W pokazach gimnastycznych na przyrządach wystąpiła grupa gimnastyczna koła sportowego „Stal" przy Stoczni Gdańskiej. Następnie odbyły się pokazy w podnoszeniu ciężarów i zawody lekkoatletyczne, które przyniosły szereg dobrych wyników. W rzucie młotem Zieleniewski (Budowlani) ustanowił rekord okręgu — 46,70. W dysku pierwsze miejsce zajął Łomowski — 45,92.

STAWCZYK W ROLI WIELOBOISTY

POZNAŃ, 11.6. (tel. wł.). Tegoroczne mistrzostwa Okręgu Poznańskiego zgromadziły znikomą liczbę startujących. M. in. na starcie zabrakło Skałbani i Fibaka z AZS, zajętych zawodowo, zabrakło zawodników Warty, startujących w mistrzostwach szkół zawodowych. Ponadto kilku asów nie startowało w swych specjalnościach.

Akademicki mistrz świata Stawczyk, startujący aż w 6 konkurencjach zdobył się w biegu 100 m na 10,8, a na 200 m — na 22,3. W skoku wzwyż zajął on pierwsze miejsce z wynikiem 176, a w skoku w dal był drugi, osiągając 665. Ponad to przyczynił się walnie do zwycięstw swej drużyny w sztafetach.

Adamczyk, który startował w kuli i w dysku wygrał obie konkurencje, osiągając 13.39 i 43,81. Dobry dzień miał Dziewolski. W skoku w dal uzyskał rekord życiowy 671, a w trójskoku — 12,45. Nieźle pobiegł Orywał w biegu na 1.500 m 4:19,4.

Wśród kobiet „brylowała" Leszne równa z AZS. Wygrała ona skok w dal — 509, mając wszystkie skoki ponad 5 m, wzwyż — 145 oraz 100 m — 13,3 sek. W biegu na 80 m pł. zabrakło jej zaledwie 0.2 sek. do wyrównania rekordu okręgowego. Mimo to wynik jej — 13,4 zasługuje na podkreślenie.

W ogólnej punktacji w konkurencji męskiej zwyciężył AZS 174 pkt. przed Wartą 127 pkt., Kolejarzem Poznań 67 pkt. Kolejarzem Ostrów 13 pkt., Kolejarzem Leszno 9 pkt., Ogniwem Poznań 6 pkt. i Kolejarzem Rawicz 3 pkt.

W konkurencjach żeńskich zwyciężył również AZS — 147 pkt.

DWA REKORDY SZCZECINA

SZCZECIN, 11.6 (tel. wł.) — W mistrzostwach lekkoatletycznych wzięło udział 30 zawodników i 2 (!) zawodniczki. Uzyskano kilka dobrych wyników oraz dwa rekordy okręgu. Najlepszy wynik uzyskał Sulwiński (Budowlani) w skoku w dal 674, bijąc stary rekord Buhla, wynoszący 661. Drugi rekord okręgu padł w biegu na 400 m pł., w którym Bury (Bud.) uzyskał 64,4. Z innych wyników na uwagę zasługują: dysk — Pachoł — 38,33; 1.500 m — Potrzebowski — 4:13,0; (na bardzo złej bieżni); wzwyż — Spychalski (Bud.) 177; 100 m — Żujewicz (AZS) — 11,2; tyczka — Bury — 320; w dal kobiet — Cieślikówna (Bud.) — 479.

ZDROWIE CENNIEJSZE SŁUSZNA DECYZJA W LUBLINIE

LUBLIN, 11.6 (tel. wł.) — Do indywidualnych mistrzostw okręgu w lekkoatletyce kluby zgłosiły 70 zawodników. Mistrzostwa jednak nie doszły do skutku, ponieważ tylko 16 zawodników miało książeczki zdrowia. Wobec tego OZLA po porozumieniu z dyżurnym lekarzem Miejskiej Poradni Sportowo - Lekarskiej mistrzostwa odwołał. Zaznaczyć należy, że tylko Lublinianka i Budowlani byli w posiadaniu książeczek zdrowia swych zawodników. Lekkoatleci pozostałych klubów AZS, Związkowca i Gwardii książeczek zdrowia nie mieli. Może ta słuszna decyzja OZLA ugruntuje wreszcie przekonanie tak wśród zawodników jak i kierowników sekcji, że książeczka zdrowia jest jedynym dokumentem, uprawniającym do udziału tak w zawodach, jak i w treningach.

PRYWER — 14,60 W ŁODZI

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.) — W mistrzostwach okręgu łódzkiego uzyskano następujące wyniki:

Konkurencje męskie — 1.500 m Barański (Włókniarz) 4:26,5; 400 m pł. — 1) Pawłowski (Wł) 59,6; 2) Kundzik (Sp) 59,8; tyczka — 1) Anikiejew (Zw) 300; kula — 1) Prywer (Wł) 14,60; oszczep — 1) Szulc (Wł) 46,34; w dal — 1) Antonowicz (Wł) 637; 10 km — 1) Szewczyk (Wł) 34:11,6; 110 m pł. — 1) Pawłowski (Wł) 16,4; 2) Tułecki (Wł) 16,7; 400 m — 1) Kundzik (Sp) 52,6; 2) Puchowski (niestow.) 53,0; 5.000 m — 1) Nowak (Wł) 16:37,2; 100 m — 1) Antonowicz (Wł) 11,4; 800 m — Poselt (Boruta) 2:01,2; 2) Derwiński (Wł) 2:03,8; 200 m — 1) Antonowicz (Wł) 23,2.

100 m — 1) Słomczewska (Wł) 13,0; 60 m — 1) Patora (Sp) 8,4; 80 m pł. — 1) Peskówna (Wł) 13,6; 200 m — 1) Słomczewska (Wł) 27,6; 500 m — 1) Sadura (Zw) 1:25,8; kula — 1) Ciach (Wł Tomaszów) 9,76; oszczep — 1) Ciach (Wł) 33,02; dysk — 1) Peskówna (Wł) 32,08; wzwyż — 1) Romanowska (Sp) 135; w dal — 1) Słomczewska (Wł) 512.

FLAKOWICZÓWNA REDIVIVUS KISZKA — 10,7

KATOWICE, 11.6. (tel. wł.). Największą sensacją mistrzostw lekkoatletycznych Śląska był doskonały wynik rekordzistki Polski w kuli Flakowiczówny, która po dwuletniej przerwie przystąpiła do solidnego treningu. Flakowiczówna po rzucie 12,56 powiedziała: „czuję, że po dalszym treningu rzucę 13 m. O nas starych nie chcą słyszeć, ale my jeszcze pokażemy, na co nas stać.

Gdy obserwowałam zawodniczki radzieckie podczas pobytu w Polsce, podpatrzyłam ich technikę, poprawiłam pracę biodrem i sądzę, że stać mnie będzie na wynik powyżej 13 m".

Z pozostałych wyników najlepszymi są: 100 m i 200 m — Kiszka 10,7 i 22,8, 800 m — Werbliński 1:58,0; dysk — Praski 43,24; a u kobiet 60 m i w dal — Kuźmicka 8,0 i 516.

W tygodniu zdrowia nie zapomnijmy o sporcie

LIGA HOKEJA NA TRAWIE

Niedzielne spotkania przyniosły niespodziankę w postaci porażki lidera tabeli Zw. Stelli Gniezno ze Związkowcem Środa 2:4, Kolejarz Gniezno pokonał Chrobrego Gniezno 1:0, a spotkanie Stal Poznań—Związkowiec Poznań zakończyło się remisem 0:0.

TABELA

1) Zw. Stella Gniezno	8	14: 2	37: 5
2) Kolejarz Gniezno	7	11: 3	17: 3
3) Włókniarz Pozn.	7	10: 4	18: 4
4) Związk. Środa	7	10: 4	17: 9
5) Związk. Poznań	7	8: 6	12: 9
6) Stal Poznań	8	7: 9	9:11
7) Chrobry Gniezno	8	6:10	11: 8
8) Stal Gliwice	5	3: 7	7:11
9) Ogniwo Cieszyn	8	3:13	3:45
10) Budowlani Bielsko	9	2:16	6:49

ELIMINACJE WIOŚLARSKIE PRZED WYJAZDEM DO SZWECJI

25 bm. odbędą się w Brdyujściu pod Bydgoszczą regaty międzyklubowe oraz eliminacje przed wyjazdem do Szwecji.

Mistrzowie A kl. w piłce nożnej

KRAKÓW. — W rewanżowym spotkaniu o tytuł mistrza piłkarskiego okręgu, Spójnia pokonała Kolejarza 4:2 (1:1), zdobywając tym samym tytuł mistrza i prawo uczestniczenia w rozgrywkach o wejście do II Ligi.

KATOWICE.—Decydujące spotkanie o tytuł mistrza śląskiej klasy A i prawo udziału w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do II Ligi między Górnikiem z Knurowa i Górnikiem Radzionków wygrał Górnik (Knurów) 3:1 (0:0).

SOSNOWIEC. — Tytuł mistrza za głębiowskiej Klasy A zdobyła Stal z Dąbrowy, która na 18 gier uzyskała 29 pkt.

CZĘSTOCHOWA, 11.6. (tel. wł). Mistrzostwo częstochowskiego OZPN zdobyła drużyna Gwardii, która w decydującym spotkaniu pokonała w Radomsku Stal 4:0 (1:0). Bramki strzelili: Bach, Bodziachowski, Gawroński, i Kupisa. Sędziował Andrzejak z Łodzi.

SZCZECIN, 11,6 (Tel. wł.).

W Szczecinie zakończyły się mistrzostwa okręgu piłkarskiej A klasy. Tytuł mistrzowski zdobyła słupska Gwardia, uzyskując w 18 grach 35 pkt. i stosunek bramek 95:12.

Jedyny punkt Gwardia straciła w ostatnim spotkaniu remisując w Szczecinie z Ogniwem 2:2 (2:0).

AWF - Warszawa 240:207

Morończyk skacze 380

TRADYCYJNY mecz lekkoatletyczny Warszawa — AWF zakończył się zdecydowanym zwycięstwem AWF nad zebraną ad hoc reprezentacją WOZLA. AWF wygrała 240:207 (139:127 mężczyźni, 101:80 kobiety).

Ze względu na słaby skład Warszawy (WOZLA dwukrotnie odwoływał mecz i reprezentację swą zbierał dosłownie na boisku), mecz ucierpiał wiele na atrakcyjności.

Najciekawszą konkurencją był skok o tyczce, w którym Morończyk, będący w życiowej prawie formie, rywalizował ze swymi uczniami. Trójka ta: Krzesiński, Ważny, Janiszewski — to następcy Morończyka. Za rok — dwa z pewnością doczekamy się od nich wyników ponad 400.

Do niespodzianek można zaliczyć porażkę Czajkowskiego na 3.000 m, 3 miejsce Krzesińskiego w tyczce i niezłe rezultaty oszczepników.

Organizacja zawodów słaba.

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

100 m — 1. Ogłoblin (A.) 11,5; 2. Szczęsny (W.) 11,8; 3. Dobrowolski (A.) 11,8;

800 m — 1. Mauthe (A.) 2:05,9; 2. Mińkowski (W.) 2:08,8; 3. Kondziela (W.) 2:08,9;

3.000 m — 1. Fariaszewski (W.) 9:29,8; 2. Czajkowski (W.) 9:35,7; 3. Buczek (W.) 9:37,9; poza konkursem Kowalski (Unia Łódź) 9:27,0;

110 m pł.: 1. Ogłoblin (A.) 16,9; 2. Mauthe (A.) 16,9; 3. Krzesiński (A.) 17,0;

4×100 m — 1. Warszawa 45,8; 2. AWF 46,8; szwedzka — 1. AWF — 2:09,4; 2. Warszawa — 2:11,2;

Kula — 1. Habrat (A.) 13,37; 2. Makulec (A.) 12,80; 3. Szmidt (A) 12,48;

Dysk — 1. Matysiak (A) 37,04; 2. Makulec (A) 36,71; 3. Koszewski (W) 35,02;

Oszczep — 1. Kujawa (W) 52,10; 2. Misiołek (A) 51,73; 3. Kowalski (W) 51,60; poza konkursem Garncarczyk — 54,51.

Wzwyż: — 1. Brzozowski (W) 180; 2. Paprocki (W) 175; 3. Krzesiński (A) 175;

W dal — 1. Sok (W) 665; 2. Gawkowski (W) 665; 3. Kowal (A) 660;

Tyczka — 1. Morończyk (A) 380; 2. Ważny (A) 356; 3. Krzesiński (A) 339; poza konkursem Janiszewski (Kr.) 339.

KOBIETY:

100 m — 1. Klimczak (A) 13,5; 2. Łazowska (A) 13,9; 3. Górecka (W) 14,0;

500 m — 1. Maszewska (A) 1:29,0; 2. Łazowska (A) 1:30; 3. Nowak (A) 1:31,0;

4×100 m — 1. AWF 55,0; 2. Warszawa 55,4;

Kula — 1. Gruszczyńska (A) 10,18; 2. Krysińska (W) 9,91; 3. Dobrzańska (W) 9,79;

Dysk — 1. Dobrzańska (W) 37,26; 2. Zaremba (W) 31,10; 3. Krysińska (W) 27,52;

Oszczep — 1. Stańko (A) 29,50; 2. Siwicka (A) 26,85; 3. Tyfczyńska (W) 26,60;

Wzwyż — 1. Owczarczak (A) 140; 2. Gruszczyńska (A) 135; 3. Klimczak (A) 130;

W dal — 1. Tarasiewicz (W) 456; 2. Bińczyńska (A) 432; 3. Rogowska (W) 424.

B. Tomaszewski

TRIUMF NOWEJ METODY TRENINGU

Nasze zwycięstwo nad Irlandią 3:2 nie było przypadkiem

A WIĘC wygraliśmy!... Pokonaliśmy niebezpiecznych przeciwników, tenisistów Irlandii, bijąc ich 3:2, wywalczając tym samym po raz pierwszy dla Polski zaszczytne miejsce w półfinale strefy europejskiej Pucharu Davisa.

3 dni emocji i wzruszeń mamy poza sobą. Od czwartkowych sukcesów i radosnego prowadzenia 2:0, dzielą nas piątkowe emocje maratońskiego debla, niezbyt pomyślna „dogrywka", zły mecz Piątka, wspaniały mecz Skoneckiego.

Jesteśmy w półfinale. Czekamy na wyłonienie przeciwnika, który kryje się w sztokholmskim meczu Szwecja — Filipiny (mecz rozpocznie się dopiero 16 czerwca).

NIE ZASKOCZENI...

— Każdy sukces w sporcie jest wynikiem dobrego przygotowania — mówił wiceprzewodniczący PZT inż. Olszowski. Nie jesteśmy zaskoczeni zwycięstwem. Przeciwnie — liczyliśmy na nie już od dawna. Byliśmy przygotowani do ciężkiego meczu należycie. Nasze przygotowania do tegorocznego sezonu i pucharu rozpoczęto jeszcze w zimie. Obóz kondycyjny w Zakopanem był pierwszym etapem przygotowań. Potem przyszedł etap najdłuższy i najważniejszy — miesięczny pobyt w Związku Radzieckim i bezcenny okres przygotowań, treningów, sparringowych spotkań oraz wymiana doświadczeń, rady i wskazówki fachowców radzieckich.

Piątek i Chytrowski dyskontowali w meczu z Irlandczykami dobrą naukę, którą przeszli w spotkaniach przyjacielskich z czołowymi tenisistami ZSRR — Ozierowem, Negrebeckim, Korbutem i innymi. Zarówno Piątek, jak i Chytrowski, mimo wahań formy, wykazali, że stać ich na dobrą grę. Forma ich wraz z coraz częstszymi kontaktami z tenisistami zagranicznymi będzie się krystalizować, poprawiać.

Tyle wiceprzewodniczący PZT, który opinię tę wypowiedział zaraz po zakończeniu meczu. Niewątpliwie opinię tę potwierdzi dalszy sezon. Wiadomo, iż każdy długi okres racjonalnych przygotowań sportowca, daje efekt dopiero po pewnym czasie.

METODA ZADECYDOWAŁA

Trening na kortach Moskwy i Leningradu miał wielkie znaczenie, ale znaczenie kapitalne, podstawowe dla postępów naszych tenisistów, miało zapoznanie się z naukowymi, najnowocześniejszymi **metodami** treningu tenisistów ZSRR, którzy nie szczędzili wysiłku, by ich doświadczenia goście z Polski przyswoili sobie jak najszybciej.

Piątka stać nie tylko na dobrą grę, ale i na zdobycie decydującego punktu. Chytrowskiego oglądaliśmy po raz pierwszy w poważnym, międzypaństwowym meczu. Jego piątkowa gra, która podobała się publiczności warszawskiej, wskazuje, że ze Ślązaka możemy mieć w przyszłości wartościowego deblistę.

Nasz tenis wyczynowy, to nie tylko sam Skonecki... Oczywiście, że mistrz Polski jest nadal i na pewno i przez długi czas będzie głównym asem atutowym naszej reprezentacji.

Ale i Piątka wkład do zwycięstwa jest istotny. Liczyliśmy, że może zdoła on pokonać Murphy'ego, a Piątek pokonał Kempa. Grał znakomicie.

Z Murphym przegrał — grał źle... Spotkanie Skonecki — Kemp stało na najlepszym poziomie. Mecz deblistów — na najniższym, ale był najciekawszy.

Wiele pisaliśmy już o dobrych i złych stronach tenisisty Skoneckiego. Historia tego gracza, to prawie cała historia powojennego naszego tenisa. Coraz więcej ma zwolenników Skonecki, ma jeszcze niechętnych (stare grzeszki), w sobotę, w radosnych chwilach, kiedy Skonecki opuszczał kort centralny, dziękując publiczności za najserdeczniejszą owację — nie było na stadionie człowieka, którym nie pomyślał: — co byłoby, gdyby nie Skonecki?

Niech pamięta on, iż właśnie to, iż jest on w tej chwili niezastąpiony, właśnie to — nakłada na niego jeszcze większe obowiązki sumiennej pracy i wzorowej dyscypliny. Nie chcemy znać już takich sportowców, którzy wykorzystują swój talent i możliwości dla osobistych korzyści i zaspakajania osobistych ambicji.

Takich „asów" szukać należy nie u nas, ale gdzie indziej, w innych stronach świata...

Dlaczego Skonecki grał słabo w deblu, dlaczego wspaniale grał z Kempem?

W meczu z Irlandczykami Polak nie był jeszcze w „szczytowej formie. Zwycięski mecz z mistrzem Irlandii był zapowiedzią jego formy i możliwości. Z Kempem, Skonecki zagrał wspaniale, w Czechosłowacji — być może — zagra nieco gorzej. Wierzymy, że w półfinale Pucharu dopiero jego forma szczytowa skrystalizuje się.

W pierwszych meczach u Skoneckiego szwankował smecz, serwis, szybkość piłki. W sobotę — maszynka pracowała prawie bezbłędnie.

— W takiej formie, Skonecki może wygrać z Johanssonem i Bergelinem — mówili zgodnie wszyscy Irlandczycy. Potwierdza to sparring partner naszych tenisistów, Szwed, Kalle Schroeder...

Przyczyn porażki Piątka z Murhhym szukać należy w kilku źródłach.

Po pierwsze — znać było na nim odprężenie po zwycięskim meczu z Kempem. To jest może najistotniejsze.

Po drugie — Piątek zagrał mecz fatalnie taktycznie, choć przyznać trzeba, że Murphy był tego dnia trudnym do rozszyfrowania przeciwnikiem.

Po pierwszym wygranym secie przez Piątka w ataku, Polak dał narzucić sobie zwolnioną grę. Murphy zastosował oryginalny, ale mądry system. Grał wolną piłką, od czasu do czasu rzucał się do siatki. Zwolnił tempo gry, rozkleił Piątka. Punktował wolno, ale przekonywująco.

PORAŻKI PIĄTKA

A Piątek „płynął" punkt po punkcie, nie szukając w zmianie taktyki drogi do zwycięstwa. W czwartym secie, uważamy, powinien Polak postawić wszystko na jedną kartę, wzmocnić i przyspieszyć grę, atakować przy siatce. Przegrywałby może jeszcze przez jakiś czas punkty, ale wytrąciłby przeciwnika z idealnej równowagi nerwowej. Nie łatwo jest bowiem gromić przeciwnika, kiedy ten mimo porażki, gra ofensywnie, ryzykancko, pojawia się przy siatce w chwilach, kiedy po męczącej grze, ręka stopniowo zaczyna odmawiać posłuszeństwa, a piłka pada mniej precyzyjnie. A Murphy przecież był już silnie z[illegible]czony...

Wreszcie trzecia przyczyna porażki Piątka — to dobra, znacznie lepsza niż ze Skoneckim, gra Murphy'ego. Irlandczyk imponował przede wszystkim serwisem.

Kto wie — może przełomowym momentem w meczu Piątek — Murphy był stan gry 3:3 w trzecim secie, kiedy Polak przegrał dwa niezmiernie ważne gemy, mając raz 40:0, a potem 40:15...

KEMP TEŻ LEPIEJ

Nie tylko Murphy zagrał lepiej w ostatnim dniu spotkania. Lepiej grał również Kemp. Pierwszy set ze Skoneckim toczył się pod znakiem b. zaciętej walki. Kemp gra efektownie w tenisa, ma wspaniały, cięty backhand — wyobrażamy sobie jak uderzenie to groźne jest na trawie — ale tenis mistrza Irlandii na korcie ziemnym jest b. nieskuteczny.

Irlandczycy ustępowali nam wyraźnie nieustępliwością w walce.

Niepowodzenia załamywały ich szybciej, niż naszych. Nasi momentów [illegible] właściwie nie mieli [illegible]. Przecież słaby Piątek walczył do ostatniej chwili z Murphym, broniąc meczbole przy beznadziejnym stanie 0:40.

3 międzypaństwowe mecze (Rumunia, Izrael, Irlandia) w tym sezonie i 3 zwycięstwa — mogą się chwalić tenisiści. Ich wartość jest już realna. Nie zmarnowali szansy, którą dał im los w postaci korzystnego losowania w tegorocznym pucharze.

I za to należy się pochwała, gdyż znamy wypadki w naszym sporcie, że niekiedy marnuje się szanse, których marnować nie wolno.

INNE REKORDY

Kiedy piszemy o zwycięskim meczu z Irlandią, który będzie dopingiem do dalszej pracy — musimy dodać: spotkanie to pobiło wszystkie rekordy frekwencji. Trzydniowy komplet widzów i [illegible]tki osób szturmujących do kas [illegible]owych są najlepszym tego dowodem.

Tenis zdobył sobie [illegible]ych, licznych zwolenników. Z[illegible]lenników spośród świata pracy. [illegible]u z nich jeszcze nie zna się dob[illegible] na tym sporcie, jest dopiero bli[illegible] tajemnicy czaru tenisa.

Każdy wielki mecz jest dla nich nauką, każde zwycięstwo — magnesem, który ściąga na stadion, a może w przyszłości zwabić na korty.

81 dramatycznych gemów

NA GODZINĘ przed zapowiedzianym rozpoczęciem gry podwójnej w piątek, przez Warszawę przeciągnęła gwałtowna burza, połączona z silną zawieruchą. Po kilkunastu minutach ulewy, centralny kort zalany był kompletnie wodą. Mimo to, organizatorzy nie stracili nadziei, że debel odbędzie się jeszcze tego samego dnia. Na szczęście deszcz ustał i po przeszło godzinnej, wytężonej pracy — kort centralny zdołano przygotować do gry.

Punktualnie o godz. 18 na kort wyszli aktorzy debla — Murphy i Hackett ze strony Irlandii i Skonecki Wł. i Chytrowski ze strony Polski.



MURPHY

OBAWY — W SZATNI

— Niech nasi wyjdą na kort z wolą zwycięstwa — pisaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu". Przecież Piątek, wychodząc do gry z Kempem, zostawił obawy w szatni, i przystąpił do meczu z silną wiarą w swój sukces.

Podobnie uczynili Skonecki i Chytrowski, nie pesząc się czarnymi przepowiedniami niektórych pesymistów na temat przebiegu gry podwójnej.

W rezultacie gra podwójna miała b. zacięty przebieg. Poziom spotkania nie był wysoki, gdyż ani z jednej ani z drugiej nie oglądaliśmy klasycznej gry deblowej, polegającej na jednoczesnych atakach przy siatce. Obie pary często przełamywały swój blok obronny przy siatce, nie zachowywały idealnej linii przy frontowych atakach — co jest podstawą prawdziwej gry deblowej. Mimo to, mecz, powtarzamy, był bardzo emocjonujący. Na fakt ten złożyła się przede wszystkim postawa (piątkowa) naszych graczy, którzy od połowy pierwszego seta nawiązali zupełnie równą walkę.

Debiut pucharowy Chytrowskiego należy uważać za udany. Ślązak nie jest histerykiem. Nie wyszedł na kort na zgiętych nogach. Przystąpił do gry z przekonaniem, że wystawienie go nie jest przypadkiem, pragnął wykazać, że należy mu się miejsce w reprezentacji.

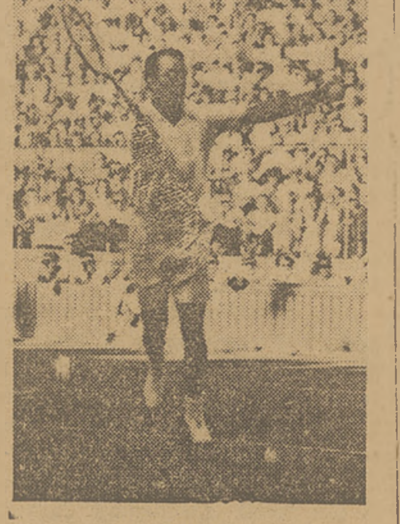
Głównym atutem Chytrowskiego, o czym wiedzieliśmy, jest doskonały backhand. Z forhandem jest, niestety, znacznie gorzej. Uderzenie to ma Ślązak źle ułożone, dlatego też obserwowaliśmy, iż Chytrowski większość błędów popełniał właśnie z prawej strony. Serwis Chytrowskiego nie jest zabójczy, ale nieprzyjemny dla przeciwników. Wolej nie za szybki, ale dość pewny, a lokowany w porę i w odpowiednie miejsce.

Skonecki grał debla poniżej formy.

Najwięcej denerwowały nas fatalne smecze mistrza, które albo wychodziły daleko w aut, lub uderzane miękko, nie sprawiały żadnej trudności Irlandczykom. Skonecki uderza piłkę przy smeczu w momencie, kiedy znajduje się ona już poza jego głową. Niedość uważnie nakrywa piłkę. Jak się smeczuje, pokazał za to Hackett, który kończył bezapelacyjnie większość piłek, posiadających wysoki lot.

WRAŻENIA NIEZWYKŁE

24-letni Irlandczyk podobał się nam w deblu więcej, niż jego partner Murphy. Hackett gra b. nierówno, ryzykancko, nie boi się zepsuć piłki.



KEMP

Murphy celował w serwisach. Zdradził jednak poprzednie braki — słaby start, słabą zwrotność.

Publiczność przeżywała niezwykle silnie grę. Cichły smutnie trybuny



CHYTROWSKI

w momentach, kiedy Irlandczycy obejmowali prowadzenie, by za chwilę wybuchnąć żywiołowymi brawami, kiedy Polacy byli znowu górą.

Prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Trzeba było mieć silne nerwy, by grać bezbłędnie na korcie i siedzieć jak trusia na trybunach.

Sobotnie dokończenie jednak wykazało, iż długo jeszcze czekać będziemy na sukcesy w deblu. Chytrowski zagrał znacznie słabiej, Skonecki zaś — nie lepiej, niż w piątek. Irlandczycy natrafili na opór tylko w pierwszym (czyli w czwartym) secie. Grali spokojniej, niż poprzedniego dnia, popełniali znacznie mniej błędów na korcie.

PRZYCZYNA GŁÓWNA

Zaryzykujemy twierdzenie, iż główną przyczyną sobotniej porażki w grze podwójnej był... drugi serwis Chytrowskiego. Ślązak bił go za ostrożnie, miękko, w efekcie Irlandczycy zabijali jego podanie, co niezmiernie peszyło Skoneckiego, który wystawiony był na silny obstrzał, bezradnie stojąc przy siatce.

Zwycięzcy i pokonani mają głos:

SKONECKI:

— W decydującym meczu musiałem zagrać na poziomie. Grałem od pierwszej do ostatniej piłki bardzo uważnie. Byłem prawie pewien, że nie oddam seta Kempowi. W pełnej formie mam nadzieję, będę dopiero za parę tygodni.

PIĄTEK:

— Nie mam żadnego wytłumaczenia dla swojej nagłej złej gry. Przyznam się, że wiatr bardzo mi przeszkadzał, bałem się lobować, w ogóle wybiłem się po pierwszym secie z uderzenia. Bardzo wyrzucam sobie, że przegrałem dwa ważne gemy w trzecim secie przy stanie 3:3.

JĘDRZEJOWSKA:

— Władek Skonecki zagrał doskonale. Grą swoją z Kempem potwierdził, że należy do czołówki europejskiej. Z Irlandczyków najwięcej podobała mi się gra Hacketta. Może być z niego dobry deblista.

BEŁDOWSKI:

— Uważam, że Murphy jest najlepszy z Irlandczyków. To gracz, posiadający różnorodne uderzenia, stosujący różnorodną taktykę.

IRLANDCZYCY:

zachwycają się grą Skoneckiego.

— Polak grał dla mnie za dobrze— powiedział Kemp. Jeśli tak zagra ze Szwedami, ma szanse na dwa punkty.

Kierownik Irlandczyków Mc Vagh zalicza Skoneckiego nawet do czołówki światowej, oczywiście nie na kortach trawiastych, lecz na ziemnych.

— Łatwość uderzenia Skoneckiego i jego start są zadziwiające — mówił. Piątkowi potrzeba wiele meczów z zagranicznymi przeciwnikami. Z Chytrowskiego może być wartościowy deblista. Przyznam, że przyjechaliśmy do Warszawy, przekonani o naszym zwycięstwie. Nawet po pierwszym dniu sądziliśmy, że wygramy 3:2. Tymczasem już w deblu okazało się, jak trudno was pokonać. Nigdy nie spodziewałem się, że wychowaliście sobie tak znakomitego tenisistę, jakim jest Skonecki

Gdyby piłki mogły mówić...

18 SETÓW, dziesiątki huraganów braw, dwie wielkie owacje, po sukcesie Piątka i zwycięstwie Skoneckiego...

Mecz był emocjonujący, był wspaniałą sportową walką.

Najsilniej utkwiły widzom chyba takie trzy momenty gry:

WALCZĄ Piątek i Kemp. Ostatnia faza spotkania. Polak ma pierwszego meczbola z Irlandczykiem. Piątek serwuje, Kemp pochylony czeka na podanie. Wyrzut piłki, miga rakieta Piątka — piłka pada na samą linię, aż podnosi się biały pył...

Irlandczyk nawet się nie ruszył. Polak kończy walkę serwisowym asem, zdobywając decydujący, jak się okazało, punkt w całym meczu.

TOCZY się walka w maratońskim deblu. Zapada zmierzch. Ostra wymiana wolejów przy siatce. Chytrowski zagrywa precyzyjnego crossa z backhandu, tuż za siatką. Na trybunach wybucha burza oklasków. Ale nie!.. wymiana nie skończona. Wspaniale startuje do piłki Hackett, dochodzi i odpowiada wspaniałym crossem, który muska siatkę i pada na samą linię. Chytrowski jest pobity własną bronią. Cóż, tak to bywa w sporcie...

JEST już 5:0 w trzecim secie dla Skoneckiego. Pogrom mistrza Irlandii. 30:0 prowadzi Polak. Serwuje, pędzi do siatki, Kemp mija lobem, Skonecki smeczuje... Kemp łapie znakomicie, odpowiada wolejem, ale Polak wchodzi na piłkę i płasko posyła ją po linii...

Długo ucisza się burza na trybunach. Wreszcie jest cicho. Pierwsza piłka meczowa dla Polski i Skoneckiego..

Piątek - Murphy 6:0, 2:6, 3:6, 2:6

Piątek rozpoczyna spotkanie w doskonałej formie, jak z Kempem. Goni przeciwnika, atakuje. Wygrywa gem po gemie. Set trwa krótko — 6:0.

Murphy zwalnia w drugim secie grę, liftuje wysoko piłkę. Piątek przyjmuje taką grę, obserwujemy długie, wolne wymiany. Wymiany te kończy Irlandczyk atakami przy siatce. Kontrataki Piątka nie dają efektu. Polak przegrya seta 2:6.

W trzecim secie Murphy prowadzi 3:0. Piątek wzmacnia grę i wyrównuje natychmiast na 3:3. Prowadzi w gemie 40:0 i niepotrzebnie zwalnia grę, przegrywa gema Historia ta karygodnie powtarza się w następnym gemie. Polak prowadzi znowu 40:15 i przegrywa gema przestając atakować.

Murphy prowadzi więc 5:3, wkrótce wygrywa seta 6:3. Przerwa.

Po przerwie Murphy gra b. dobrze, Piątek nadal wiele psuje. Irlandczyk prowadzi 3:1, 4:2, 5:2. Ma 40:0, ale Piątek dzielnie broni meczbole, ulega dopiero za piątym.

Irlandia zdobywa drugi punkt, o losach meczu zadecyduje walka dwu mistrzów — Skoneckiego i Kempa

Skonecki, Chytrowski-Murphy, Hackett 8:10, 10:8, 14:12, 5:7, 1:6

Debel zaczyna się „normalnie". To znaczy Polacy są zepchnięci od razu do defensywy. Irlandczycy szaleją przy siatce, szczególnie Hackett. Po 15 minutach gry przeciwnicy prowadzą 5:1.

Chytrowski gra jednak z każdą chwilą lepiej. Skoneckiemu udaje się seria celnych minięć. 3:5, po ciekawej grze za chwilę wyrównujemy na 5:5. Gra jest coraz żywsza, tempo silne. Dość dużo prostych błędów z obu stron. Nerwy...

Irlandczycy prowadzą 6:5, po tym Polacy 7:6, 8:7. W końcówce notujemy jednak szereg błędów Skoneckiego. Pierwszy set dla Irlandii 10:8.

W drugim secie gra przybiera jeszcze na zaciętości. W pierwszym gemie prowadzimy 40:15, ale przegrywamy. Irlandczycy prowadzą 2:0, zryw Polaków, którzy coraz częściej atakują razem przy siatce 3:3, 5:5...

Loby, spięcia przy siatce, silne serwisy i dość częste błedy przy returnach. Polska prowadzi 7:6, ale Hackett wygrywa swój serwis. Potem Irlandczycy mają 8:7, i my z kolei 9:8. Dwa dobre smecze Chytrowskiego i doskonałe minięcie po linii Skoneckiego. Set dla Polski 10:8. Są szanse na trzeci zwycięski punkt w meczu. Tak się wydaje...

Trzeci set jest najdłuższy i najciekawszy. Gra w kilku gemach stała na dobrym poziomie.

Właściwie cały czas prowadzenie znajdowało się w rękach naszej pary. Prowadzimy 1:0, 2:1, 3:2 i mamy 30:0, niestety Irlandczycy wyrównują na 3:3, choć była nadzieja na „ucieczkę" na 4:2. Znowu wywalczamy prowadzenie 4:3, 5:4, aż do stanu 8:7. W tym momencie Polacy mają dwa pierwsze setbole: 40:15... Błędy przy wolejach przynoszą utratę prowadzenia. Irlandczycy mają 10:9 i 30:0. Ale i oni grają nierówno[illegible]e. Znowu 10:10 Prowadzimy 11:10 i trzeci setbol. Teraz jednak Chytrowski bije całą serię piłek w siatkę. Dochodzą do głosu Irlandczycy, prowadzą 12:11. Jest już szaro, zapada szybko zmrok. Polacy bronią setbola, po nerwowej walce wyrównują na 12:12. Jeszcze 7 minut zaciętej walki z nerwami i ciemnościami, znowu dwa setbole, Irlandczycy bronią pierwszego, za następnym ulegają. Set 14:12 dla Polski!

W sobotę dokończono debla. W czwartym secie Polacy rozpoczynają nieźle, prowadzą 2:1 i mają dwie przewagi. Irlandczycy dochodzą do głosu, grają z każdą piłką lepiej, nasi niestety — gorzej. Przeciwnicy prowadzą 5:3. Jeszcze zryw Polaków, ostatni w tym meczu, jest 5:5, ale to już koniec równej gry. Hackett i Murphy wygrywają seta za pierwszym setbolem 7:5.

W secie piątym Polacy grają najsłabiej, tylko w nielicznych momentach potrafią nawiązać równiejszą walkę. Pierwszego gema wygrywają Polacy, sześć następnych jednak nasi przeciwnicy, którzy zdobywają pierwszy punkt. **Polska — Irlandia 2:1**

Skonecki - Kemp 6:3, 6:2, 6:0

Od pierwszych piłek — p[illegible]na, szybka gra. Ostre płaskie piłki nad siatką. Częste wypady do siatki z obu stron. Skonecki jest w uderzeniu, Kemp — także.

1:1, 2:1, walka o każdy punkt. Polak daje sobie z łatwością radę z szybkim backhandem przeciwnika, mija Kempa często przy siatce. Sam przebuje ataków z półkortu, które z reguły przynoszą mu punkty. Przy stanie 3:[illegible] [illegible] zacięty gem. Skonecki przełamuje [illegible] prowadzi 5:2, przegrywa jeszcze gema, [illegible] pierwszy set 6:3.

W drugim secie Polak gra jeszcze lepiej. Wszystko mu „wchodzi". Coraz częściej Irlandczyk jest bezradny. Walka coraz mniej zacięta w gemach 1:0, 3:0, 5:0... Teraz Kempowi udaki się kilka znakomitych zagrań. Skonec[illegible] 5:2 ma krótki okres nieco słabszej gry. [illegible] i drugi set 6:2.

Trzeci set — to prawdziwy nokaut mistrza Irlandii...!! Polak gra koncertowo. Do wielu piłek Irlandczyk nie próbuje nawet podejść. Skonecki coraz częściej gości przy siatce, smeczuje bezbłędnie, woleje jego muskają [illegible] linię. Set do zera i ostateczne zwycięstwo Polski 3:2.